

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 13 bm. rozpatrzyło i zaaprobowало węzłowe kierunki i zadania polityki zagranicznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w roku 1976.

Realizując uchwały VII Zjazdu, polska polityka zagraniczna podobnie jak dotychczas największą wagę przywiązuje do poczynania dwu i wielostronnych, a także dalszego umacniania więzi przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej, doskonaleniu współpracy politycznej oraz koordynacji poczynania na arenie międzynarodowej, pogłębianiu socjalistycznej integracji gospodarczej, jak również rozwijaniu wszechstronnej współpracy we wszystkich innych dziedzinach.

W stosunkach z państwami o odmiennych ustrojach Polska będzie nadal rozwijać wzajemnie korzystną współ-

pracę w oparciu o zasady pokojowego współistnienia.

Leninowska polityka pokoju inicjowana i konsekwentnie realizowana przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, Polskę i całą wspólnotę socjalistyczną, jak również postawa i działalność sił realizmu w innych państwach, umożliwiły dokonanie istotnego postępu w utrwalaniu odprężenia i bezpieczeństwa oraz rozszerzania konstruktywnej współpracy, czego szczególnie dobitnym wyrazem stał się sukces Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Kraj nasz, w ścisłym współdziałaniu ze swymi sojusznikami będzie niezmiennie dążył do pełnego wcielenia w życie

uchwał KBWE oraz umacniania materialnych podstaw odprężenia, do ugruntowania odprężenia politycznego odpowiednimi posunięciami w dziedzinie odprężenia militarnego, a zwłaszcza osiągnięcia postępu w wiedeńskich rokowaniach na temat redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej, do likwidacji ognisk napięcia w świecie.

Na forum ONZ kraj nasz przykłada szczególne znaczenie do umacniania bezpieczeństwa międzynarodowego i przebudowy światowych stosunków ekonomicznych.

Biuro Polityczne podkreśliło, iż aktywna działalność międzynarodowa i polityka zagraniczna partii i państwa w coraz większym stopniu łączy się z zadaniami rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju, a także służy sprawie bezpieczeństwa międzynarodowego, pokoju i postępu społecznego w świecie.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło i zaakceptowało główne kierunki działalności polskiego ruchu młodzieżowego w realizacji Uchwały VII Zjazdu PZPR. Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej przygotowała bogaty program przedsięwzięć obejmujący całą młodzież. Zmierzają one do wszechstronnej aktywizacji młodego pokolenia i zwiększenia jego wkładu w społeczno-gospodarczy rozwój kraju.

Biuro Polityczne przyjęło rządowy program realizacji Uchwały VII Zjazdu partii w sprawie rozwoju gospodarki żywnościowej w latach 1976-1980.

Program określa podstawowe zadania organów administracji państwowej, organizacji społecznych i gospodarczych działających w rolnictwie i gospodarce żywnościowej w realizacji Uchwały VII Zjazdu partii. Dotyczą one przede wszystkim zadań produkcyjnych rolnictwa — poprawy plonowania zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, zwiększenia pogłowia bydła i trzody chlewnej, intensywnego rozwoju hodowli owiec i drobiu. Podstawowe znaczenie ma rozwój produkcji pasz i lepsza gospodarka paszami.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać na dzień 22 stycznia br. II Plenum KC PZPR, poświęcone sprawom powszechnego wykorzystania rezerw w gospodarce narodowej. (PAP)

Konferencja prasowa A. Gromyki

Po zakończeniu oficjalnej wizyty w Japonii przed odlotem do Moskwy minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko wystąpił w Tokio na konferencji prasowej. Oświadczył on, że rozmowy, jakie przeprowadził z przedstawicielami rządu japońskiego były pożyteczne.

Obie strony wyraziły poglądy, że w interesie obu narodów leży nie tylko utrzymanie osiągniętego poziomu stosunków, ale stałe podnoszenie tego poziomu. Zdaniem A. Gromyki istnieją możliwości wzmożenia współpracy obu krajów w sprawach międzynarodowych w interesie dalszego odprężenia i utrwalenia pokoju. (PAP)

Wystąpienie przedstawiciela OWP w ONZ

Rozwiązanie kwestii palestyńskiej warunkiem pokoju na Bliskim Wschodzie

W głosowaniu proceduralnym Rada Bezpieczeństwa ONZ potwierdziła zaproszenie Organizacji Wyzwolenia Palestyny do udziału w debacie bliskowschodniej. Za zaproszeniem OWP, na równych prawach z państwami członkowskimi ONZ opowiedziało się 11 państw. USA głosowały przeciwko, zaś W. Brytania, Francja i Włochy wstrzymały się od głosu.

Reprezentant OWP, Faruk Kadumi wygłosił obszernie przemówienie, przedstawiając zarówno chronologię faktów, które doprowadziły do obecnej sytuacji na Bliskim Wschodzie, jak również punkt widzenia Palestyńczyków na wydarzenia i decyzje dotyczące podziału Palestyny oraz powstania państwa Izrael.

Dziękując Radzie Bezpieczeństwa ONZ za zaproszenie do udziału w debacie bliskowschodniej, przedstawiciel OWP oświadczył, iż na tę historyczną decyzję Palestyńczycy czekali 28 lat. Podkreślił on, że decyzja Rady Bezpieczeństwa ma doniosłe znaczenie międzynarodowe i służy sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie. Jest zarazem dowodem głębokiego przekonania międzynarodowej społeczności, iż wszelkie działania, dotyczące rozwiązywania konfliktu bliskowschodniego, muszą rozpocząć się od rozwiązania kwestii palestyńskiej, która stanowi istotę tego konfliktu.

Omawiając historię decyzji ONZ, które doprowadziły do podziału Palestyny i powstania państwa Izrael, przedstawiciel OWP zwrócił uwagę, iż posunięcia te umożliwiły państwu Izrael rozpocząć politykę ekspansji zbrojnej i zabioru coraz to nowych ziem arabskich.

Walka narodu palestyńskiego

Dokończenie na str. 2

W sprawie Angoli

OJA nie powzięła wiążącej decyzji

We wtorek rano zakończyła się w stolicy Etiopii nadzwyczajna sesja szefów państw i rządów Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) poświęcona sytuacji w Angoli. W omawianej sprawie nie powzięto wiążącej decyzji.

Rzecznik OJA, Peter Onu złożył bez komentarza oświadczenie stwierdzające, że uczestnicy obecnego spotkania postanowili przerwać debatę i zwrócić się do biura 12 konferencji na szczycie szefów państw i rządów OJA, aby kontynuowało szczegółowe rozpatrywanie problemu angolskiego. Na czele biura, wybranego przez zeszłoroczną, 12 sesję OJA, stoi prezydent Ugandy, Amin. (PAP)

Kolejne zamachy w Portugalii

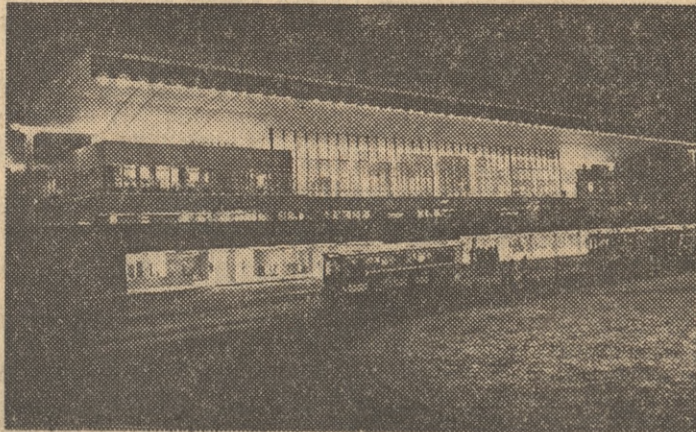
Brutalne poczynania reakcji faszystowskiej

Prasa lizbońska od kilku dni pisze o coraz częstszych zamachach na działaczy Partii Socjalistycznej, organizowanych na północy kraju przez skrajną prawicę.

Serie zamachów zanotowano w ubiegłym tygodniu w regionie Porto na członków partii lewicowych, w tym Partii Socjalistycznej. W mieście Fatima, 1000 km na północ od Lizbony, bojówkarze faszystowskie napadli na profesora miejscowego liceum, socjalistę, S. Miguela.

Partia Socjalistyczna ogłosiła komunikat potępiający brutalne poczynania reakcji faszystowskiej, która usiłuje powrócić do przeszłości. Lokalne kierownictwo Partii Socjalistycznej i Partii Komunistycznej w Porto zażądały od władz, aby aresztowały sprawców napadów na swych członków. (PAP)

Architektura Warszawy



Niewiele jest warszawiaków, którzy jeszcze nie oglądali gotowego Dworca Centralnego po jego rekordowo szybkim oddaniu do eksploatacji. Obiekt usytuowany w centrum miasta obejrzali również wielu podróżnych z kraju i turystów zagranicznych. Wszyscy wyrażali słowa uznania dla funkcjonalności dworca, przestrzenności, mnogości punktów usługowych. Na zdjęciu: Dworzec Centralny nocą.

CAF — fot. Uchymiak

Wzmógł rytm pracy w Poznańskim Początek — jak finisz

W latach ubiegłych wydajność pracy pierwszej dekady stycznia była często niższa w gospodarce kraju od grudnia, w przyspieszeniu produkcyjnym, które tworzyły się w wyniku tzw. doganiania planu. W roku bieżącym w większości przedsiębiorstw przełamano złą tradycję. Wysoki rytm pracy przyjęty od pierwszych jego dni utrzymuje się nadal. Większość zakładów pracy przekroczyła nawet zadania planowane na pierwszą dekadę stycznia. Wielkopolskie załogi również dobrze i wydajnie pracowały, o czym przekonaliśmy się odwiedzając kilka zakładów w województwie poznańskim.

Dobrze rozpoczęła nowy rok pracy załoga gnieźnieńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Polanex”. Nie tylko wykonała dekadowy plan wartości 16.300 tys. złotych, ale przekroczyła go o 2.270 tys. zł. Na rynku znajduje się dodatkowo 9.080 poszukiwanych koszul. O ambicji załogi, o jej gospodarskim spojrzeniu najlepiej

mówi przyjęty przez ostatni KSR plan na rok bieżący. Jego wartość wynosi 650 mln zł (w ubiegłym roku wykonano produkcję wartości 450 mln zł). W bieżącym roku na rynku krajowym z gnieźnieńskiego „Polanexu” znajduje się 2.800 tys. koszul. Kierownictwo zakładu czyni starania, by w Poznaniu — wzorem Warszawy, Wrocławia, Lublina i Olsztyna — otworzyć duży sklep fabryczny. (JK)

Bardzo dobrze rozpoczęły nowy rok pracy Wielkopolskie Zakłady Teleelektroniczne „Telekom-Teletra” w Poznaniu. W pierwszej dekadzie stycznia ich załoga dostarczyła gospodarce różnych urządzeń telegraficznych, transmisyjnych itp. za 20 mln zł, realizując w ten sposób 31,5 procent zadań miesięcznych. Utrzymujące się wysokie tempo pracy (około 10 procent ponad plan) jest tym ważniejsze, że tegoroczne zadania „Teletry” są aż o 36,5 procent wyższe od produkcji ub. roku i przystość ten ma być uzyskany głównie wzrostem wydajności pracy. Wprowadzonych zostanie jednocześnie na rynek wiele nowości, które będą szlagierem teleelektroniki nie tylko krajowej. Od pierwszych dni roku przyspieszają również do realizacji założeń konkursu „Dobrej Roboty”. Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

To moja robota

Swego czasu głośny stał się we Francji przypadek pewnego paryskiego restauratora, który ujrawszy w nowej edycji przewodnika Michelin, że jego firma straciła jedną gwiazdkę — palnął sobie w głowę.

Można ten desperacki czyn komentować różnie, nawet dość cynicznie: mniej gwiazdek przy nazwie restauracji w przewodniku, to mniejszy napływ bogatej klienteli, ergo — mniejszy dopływ forsy. Można jednak również przypuszczać, że restaurator odczuł utratę tej gwiazdki jako głęboki cios w swoją zawodową reputację, jako wyrażenie i publiczne zakwestionowanie poziomu jego pracy. I tego nie mógł przeżyć.

Być może niejednen czytelnik zachnie się, że przykład jest z zupełnie innej sfery społecznej i że naciagam go do naszych, aktualnych spraw. Mnie się jednak wydaje, że można go przypomnieć właśnie w chwili, gdy tyle mówimy o konieczności ulepszenia naszej pracy. Ilustruje on bowiem pewien stosunek do swojej pracy, to, co nazwać by można ambicją, godnością, czy dumą zawodową.

Są to pojęcia, które tracimy w naszych czasach, niestety, na cenie. Wśród „fachmanów” starszego pokolenia, z trudnością (jeśli w ogóle) można by znaleźć szewca, który puściłby między ludzi buty, jakich sam nie włożyłby na nogę, murarza, który nie chciałby mieszkać w wybudowanym przez siebie domu, krawca, który nie przyznałby się do skrojonego własną ręką garnituru. Przeciwnie — każdy z nich raczej podkreśliłby z dumą: to moja robota.

Tymczasem łódzka włókiennikaria przynajmniej przed całym krajem — a jestem pewien, że w tym momencie podobnie myśli o sobie bardzo wielu jej rodaków — że nie zawsze chciałaby, ona i jej koleżanki, ubierać się w to, co wychodzi spod ich rąk. Czyli — gdyby skonfrontować nasze włókienniki (a także przedstawicieli wielu innych branż przemysłu, zwłaszcza produkujących bezpośrednio dla ludzi) z wyrobem, który wyszedł z ich fabryki — musiałby odczuć co najmniej zażenowanie. Być może, chciałaby powiedzieć wtedy: to nie moja robota.

Dlaczego tak się dzieje? Czy wszystko da się usprawiedliwić stwierdzeniem: to nie ode mnie zależy? Czy w tym lub w tamtym bublu zalegającym magazyny lub zaplecza sklepów nie można się dopatrzeć w wielu przypadkach niestaroanności wykonania, braku owej ambicji zawodowej, która nie pozwalała sknocić roboty?

Jest to zagadnienie o kapitalnym znaczeniu dla dalszej poprawy naszego życia. Zdają sobie z tego sprawę kierownicze czynniki naszego kraju, o czym świadczy ten fragment uchwały VII Zjazdu PZPR, który mówi o upowszechnianiu poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę, o umacnianiu własnej ambicji zawodowych i tworzeniu klimatu społecznego uznania dla ludzi i zespołów wyróżniających się dobrymi wynikami w wykonywaniu swoich zadań.

Jak to jednak zrobić, by każdy pracownik identyfikował się z tym co, wykonuje? Jak to osiągnąć w warunkach pewnej anonimowości pracownika, który w produkcji masowej i wielokosowej nie zostawia przecież swojego personalnego śladu na wyrobie lub jego elemencie. A mimo to powinien przyjąć jako nakaz swojej godności zawodowej, zasadę: po mnie poprawiać nie trzeba?

Jest to sprawa trudna. Czy jednak bez odpowiedzi na podobne pytania, możemy myśleć o radykalnej poprawie jakości pracy, a więc również naszego życia?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? — Na Wasze listy czekamy do najbliższego poniedziałku. Piszcie do nas pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Deszcze i opady śniegu

Nadal zmienna aura

Pogoda nadal „w kratkę”. Takich anomalii nie pamiętają najstarsi mieszkańcy Kielec. czynny: 12 bm. w późnych godzinach wieczornych przeszła nad Kiełcami gwałtowna burza z ulewным deszczem i wichurą. Wiatr przyniósł niespodziewanie ... obfite opady śniegu.

Na Wybrzeżu Gdańskim trwa sezon sztormowy. 13 bm. nadal wiał silny wiatr. Wichury powodują silne falowanie Bałtyku. Ataki wody poważnie uszkodziły wiele kilometrów umocnień brzegowych. W Kuźnicy, na Półwyspie Helskim, fale wdarły się w głąb wioski i rozmyły podłoże pod centralną ulicą. Sztormy naderwały również sopockie

molo. Uszkodzeniu uległo około 120 metrów konstrukcji.

Po kilku dniach prawie wiosennych, w nocy, z poniedziałku na wtorek znów w Bydgoszcz sywał gęsty śnieg.

Od wczesnych godzin rannych na Lubelszczyźnie padał wczoraj obfity śnieg. Najwięcej śniegu — do 16 cm — spadło w okolicach Zamościa. Przy temperaturze minus 2 stopnie na jezdniach wytworzyła się niebezpieczna dla pojazdów ślizgawica.

Niezwykle zmienna aura występuje w woj. piotrkowskim. Jeszcze w nocy z poniedziałku na wtorek występowały opady deszczu, natomiast w godzinach rannych 13 bm. zaczął padać gęsty śnieg. (PAP)

**KLUB TURYSTY
OTWARTO W RYBNIKU**

Licząca ponad 5 000 członków rybnicka organizacja PTTK wzbogaciła się o budynek, który w całości zaadaptowano dla potrzeb upowszechniania turystyki i krajoznawstwa. Urządzono tu biuro obsługi ruchu turystycznego wraz z fachową poradnią, bibliotekę turystyczną, wypożyczalnię sprzętu turystycznego, jak również otwarto Klub Turysty na 50 miejsc. (PAP)

**NOWOCZESNY
OSRÓDEK ZDROWIA**

Osrodek zdrowia przekazany nie dawno wielotysięcznej Zalodzie Bydgoskich Zakładów Chemicznych „Zachem” należy do najnowszych i najbardziej funkcjonalnych placówek medycyny przemysłowej w przemyśle chemicznym. Osrodek stanie się również centrum szkolenia lekarzy przemysłowych z terenu kilku województw. (PAP)

**SUKCES M. PEREPECZKI
W MACEDONII**

Polski aktor, Marek Perepeczko, został najpopularniejszym aktorem ekranu telewizyjnego w Socjalistycznej Republice Macedonii. Zajął on pierwsze miejsce w dorocznej ankiecie dziennika „Vecer” ukazującego się w Skopje.

Sukces — pierwsze miejsce wśród najpopularniejszych aktorów zagranicznych zawdzięcza M. Perepeczko serialowi pt. „Janosik”, który był w końcu ubiegłego roku wyświetlany w Macedonii.

Warto dodać, że obecnie „Janosika” nadaje telewizja z Nowego Sadu, a retransmitują film również stacje tv w Belgradzie i innych miastach Jugosławii. (PAP)

Początek — jak finisz

Dokończenie ze str. 1

Rytmicznie pracuje od początku stycznia, kłobeca w większości, załoga poznańskiej „Polfy”. Długość planu produkcji wykonywane są z nadwyżką, tak też zrealizowano plan pierwszej dekady. W porównaniu z IV kwartałem ub. roku, zadania I kwartału br. są o 9 procent wyższe; w samym zaś styczniu wyprodukuje się wyrobów za 24 mln zł więcej niż w grudniu 1975. W pierwszej dekadzie bm. na rynek dostarczono przede wszystkim sporo poszukiwanych witamin — w związku z kapryśnymi aurami, sprzyjającymi chorobom — oraz preparatów odświeżających drogi oddechowe i środków uspokajających. Jutro obdarować będzie w „Polfie” KSR, który zatwierdzi zadania tego roku, będące według wstępnych „przymiarek” o 14

Telefony DONOSZA

▲ W związku z pozostawieniem na poboczu drogi nie oświetlonego samochodu marki „Star” doszło w pobliżu Srody do wypadku drogowego. Na samochodzie ten wpadł samochód-chłodnia, który odbiwszy się uderzył w nadjeżdżającego „Moskwicza”. Zginęła Krystyna J., 2 pasażerów odniosło ciężkie obrażenia, a 2 lekkie. Straży przy samochodach ocenia się na 150 000 zł.

▲ W Moszczance w woj. kaliskim wpadł w wiry w następstwie zderzenia się z cięgiem samochód marki „Moskwicz”, kierowany przez Bernarda O. Odniosł on obrażenia i przewieziony został do szpitala, natomiast pojazdy zostały uszkodzone na 25 000 zł.

▲ W Murowanej Goślinie w pobliżu Poznania wpadł na linie holownicze pomiędzy cięgiemkami samochód marki „Fiat”. Jego kierowca Jerzy K. i pasażerka Irena B. odnieśli lekkie obrażenia. Zawinił traktorzysta, który wymusił pierwszeństwo przejazdu. (b)

LOGODA

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura minimalna od minus 5 do plus 1 stopnia na północnym wschodzie, do 0 stopnia na południowym zachodzie. Temperatura maksymalna od minus 2 do plus 2 stopnia.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Uznanie dla inicjatywy Polski

Propozycja przekształcenia Europejskiej Komisji Gospodarczej

Zgodnie z dążeniem Polski do pełnej realizacji postanowień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, zawartych w jej akcie końcowym, stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ amb. Eugeniusz Wyżner, przesłał na ręce sekretarza wykonawczego Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ J. Stanovnika list, zawierający wniosek rządu polskiego o umieszczenie na porządku dziennym najbliższej — 31 plenarnej sesji komisji specjalnego punktu pt. „Rola EKG w świetle realizacji aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie”.

W dokumencie końcowym KBWE zaleca się efektywnie

Konferencja Pugwash obraduje w Madrasie

25 konferencja Pugwash w sprawie nauki i problemów światowych rozpoczęła się 13 bm. w Madrasie (Indie południowe). Porządek dzienny tygodniowych obrad obejmuje m. in. sprawę zakazu broni chemicznej, groźbę wyścigu zbrojeń na Oceanie Indyjskim i alternatywne strategie rozwoju dla krajów Trzeciego Świata, kładące nacisk na samodzielną. W konferencji uczestniczy około 90 uczonych z całego świata w tym 4-osobowa delegacja polska.

Nową przewodniczącą rady Pugwash wybrano na okres 3 lat prof. Dorotę Hodgkin z W. Brytanii. (PAP)

szcze wykorzystanie możliwości i potencjału istniejących organizacji międzynarodowych dla realizacji postanowień konferencji. Wymienia się zwłaszcza Europejską Komisję Gospodarczą ONZ, skupiającą wszystkie państwa, które uczestniczyły w konferencji, i zajmującą się licznymi zagadnieniami z dziedziny współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między państwami o różnych ustrojach społeczno-politycznych.

Zgłaszając swą propozycję, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kierował się przede wszystkim potrzebą określenia, już na pierwszej sesji komisji po podpisaniu historycznego dokumentu w Hel sinkach, zadań, jakie uchwalił KBWE stawiają przed EKG w dziedzinie intensyfikacji i pogłębiania współpracy państw członkowskich.

W kołach genewskich podkreśla się, że Europejska Komisja Gospodarcza ONZ ma wszelkie dane po temu, aby, po przyjęciu odpowiednich ustaleń programowych i organizacyjnych, stać się efektywnym wielostronnym instrumentem realizacji postanowień ekonomicznych KBWE.

W liście do sekretarza wyko

Rozłam w szkockiej Partii Pracy

Informacje napływające z Edynburga i Glasgow wskazują na dokonujący się rozłam w brytyjskiej rządzącej Partii Pracy na terenie Szkocji. Powodem rozłamu jest kontrowersja wokół rządowego programu decentralizacji systemu zarządzania państwem. Grupa działaczy Partii Pracy z posłem do Izby Gmin, J. Sillarsem, na czele, uznaje, że inicjatywy rządowe w tej sprawie są niewystarczające i nosi się z zamiarem utworzenia frakcyjnej Szkockiej Partii Pracy.

Według oceny londyńskich obserwatorów politycznych, rozłam może mieć katastrofalne skutki dla Partii Pracy i jej rządu. W grę mogą wchodzić także doniosłe wagi konsekwencji dla całokształtu polityki brytyjskiej.

Pomnik Żołnierza Polskiego

W Paryżu, pod honorowym patronatem prezydenta Republiki Francuskiej V. G. d'Estaing, został powołany narodowy komitet budowy pomnika, upamiętniającego bohaterską postać Polaków, walczących w obronie i o wyzwolenie Francji w latach II wojny światowej. Pomnik ma być wzniesiony w Paryżu, przy Placu Warszawskim.

Evakuacja wojsk Hiszpanii

W poniedziałek ostatni — 1000-osobowy oddział kolonialnych wojsk hiszpańskich opuścił terytorium Sahary Zachodniej. Obecnie w kraju tym przebywa jeszcze 150 osób administracji cywilnej Madrytu. Obecnie Sahara Zachodnia znajduje się pod kontrolą Maroka i Mauretanii.

Mniej walk w Libanie

Po 6 dniach intensywnych walk, w nocy z poniedziałku na wtorek liczba incydentów zbrojnych w stolicy Libanu nieco zmniejszyła

nawczego, podobnie jak podczas wcześniejszych spotkań przedstawicieli państw członkowskich EKG, Polska zadeklarowała gotowość aktywnego działania, licząc, że dyskusja na 31 sesji — w ramach proponowanego przez PRL nowego punktu porządku obrad — umożliwi programowanie przyszłej działalności EKG, zgodnie z postulatami KBWE, w interesie odprężenia na naszym kontynencie.

Inicjatywa rządu PRL spotkała się z pełnym poparciem państw wspólnoty socjalistycznej i z dużym zainteresowaniem ze strony pozostałych państw członkowskich EKG. (PAP)

Sproszkowane nowości na nasze stoły

Coraz popularniejsze stają się obiady przygotowane prawie w całości przez zakłady koncentratów spożywczych. Ich główną zaletą jest to, że zaoszczędzają czas pracującej kobiecie, pozwalając na przygotowanie posiłku w ciągu kilkunastu minut.

Obiady „gotowane” przez przemysł nie są już przy tym

Konińskie

Pracują i uczą się

Dużą część przyrostu produkcji, jaki ma nastąpić w najbliższych latach w konińskiej Hucie Aluminium, będzie efektem wzrostu wydajności pracy i poprawy jej organizacji. Stanie się to możliwe m. in. dzięki stałemu podnoszeniu przez załogę umiejętności i kwalifikacji, gwarantującemu lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń.

Sredni wiek załogi tego drugiego co do wielkości zakładu produkcyjnego województwa konińskiego wynosi 28 lat, a większość z nich stanowią absolwenci przyzakładowej szkoły zawodowej. 800 spośród nich kontynuuje naukę w technikum dla pracujących. Liczną jest też wśród hutników grupa studentów kształcących się w filiach wydziałów zawodowych Politechniki i Akademii Ekonomicznej z Poznania, które działają w Koniinie. Przed kilkoma dniami wydano 20 kolejnych skierowań dla podejmujących studia. Wyjaśnić trzeba, iż możliwość podjęcia nauki w szkole wyższej jest wyróżnieniem, które spotyka tylko dobrych pracowników. (woj)

się. Zdaniem obserwatorów przywódcy libańscy będą starali się wykorzystać okres względnego spokoju na podjęcie inicjatyw zmierzających do politycznego uregulowania kryzysu.

Nowy gabinet malgaski

Prezydent Malgaskiej Republiki Demokratycznej ogłosił we wto

Krótko

Fek w Tananarivie skład nowego rządu i Najwyższej Rady Rewolucyjnej. Premierem 18-osobowego rządu został J. Rakotomalala.

Stan wyjątkowy w Izraelu

Władze Tel-Awiwu wprowadziły stan wyjątkowy na całym terytorium Izraela w związku z rozpoczętą w Radzie Bezpieczeństwa ONZ debatą nad problemami

Dalsza integracja środowisk kombatanckich

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację — największa organizacja kombatancka w kraju — skupia w swych szeregach około 425 000 weteranów walk rewolucyjnych i narodowo-wyzwoleńczych. Większość z nich nadal aktywnie uczestniczy w działalności społecznej i zawodowej.

W tym roku ZBoWiD szczególnie wiele uwagi poświęci sprawie dalszej integracji środowisk kombatanckich, umacnianiu ideowo-politycznej swartości swych szeregów i aktywizacji zbawidowców w pracy zawodowej i społecznej.

Istotnym elementem pracy ZBoWiD będzie także rozwijanie różnorodnych form opieki i systematyczna troska o codzienne sprawy kombatanów, zwłaszcza w świetle postanowień ustawy, sejmowej z 20 października ubr. „O dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatanów i więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych”.

Współdział w obywatelskim wychowaniu młodzieży, w którym związku ma szczególne duże osiągnięcia — to kolejny ważny odcinek działalności ZBoWiD w roku bieżącym. Zadania te będą kombatanami realizowali w ścisłej współpracy z organizacjami młodzieżowymi oraz szkołami.

Intensyfikowana zostanie prowadzona od dawna — akcja zbierania i właściwego wykorzystania dokumentów, relacji i wspomnień byłych uczestników walk narodowo-wyzwoleńczych.

Związek rozwijać będzie także współpracę z organizacjami kombatanckimi z bratnich krajów socjalistycznych, przede wszystkim z radzieckim Komitetem Weteranów Wojny. Dotyczy to zwłaszcza rozszerzenia kontaktów z byłymi żołnierzami i dowódcami Armii Radzieckiej z okresu wyzwolenia Polski spod hitlerowskiej okupacji. ZBoWiD dążyć także będzie do dalszego zacieśnienia kontaktów z kombatanckimi środowiskami polonijnymi.

Do najważniejszych przedsięwzięć związku na arenie międzynarodowej należy dalsze umacnianie kontaktów z postępowymi organizacjami kombatanckimi na Zachodzie, działalność na forum FTR i FMAC — Europejskiej i Światowej Organizacji Kombatanckiej. (PAP)

Po śmierci Czou En-laj

Polityka ChRL nie ulegnie zmianie?

Komentatorzy prasy światowej zgodni są na ogół co do tego, że śmierć premiera ChRL, Czou En-laj nie wniesie żadnych bezpośrednich zmian do polityki Pekinu, tym bardziej, że premier Czou En-laj co najmniej od dwóch lat nie kierował bezpośrednio pracami rządu chińskiego, a od połowy zeszłego roku, z uwagi na stan zdrowia, w ogóle został wyłączony z udziału w życiu politycznym.

Obecnie główne zainteresowanie ekspertów budzi nieformalna odpowiedź zwolania plenum KC KPCh, które ma się zebrać, by zatwierdzić nominację kandydatów na funkcje, jakie sprawował Czou En-laj, a funkcji tych jest trzy. Są to stanowiska: pierwszego zastępcy przewodniczącego KPCh; członka stałego Komitetu Biura Politycznego KC KPCh oraz premiera. (PAP)

W Rakoniewicach i Buku

Nowe gminne księgarnie

W województwie poznańskim istnieje już 26 gminnych księgarni „Domu Książki”. Najnowszymi placówkami są otwarte wczoraj księgarnie w Rakoniewicach i w Buku. Mając odpowiednią powierzchnię i nowoczesne wyposażenie, znacznie lepiej mogą one spełniać swą rolę w zaspokajaniu potrzeb kulturalnych mieszkańców miasteczek i wsi.

Księgarnia w Rakoniewicach oferuje 2500 tytułów, płyty, reprodukcje dzieł sztuki oraz artykuły użytku kulturalnego. Dysponuje ona powierzchnią 80 m kwadratowych. Natomiast placówka w Buku prowadzić będzie sprzedaż około 2000 tytułów książek z różnych dziedzin literatury pięknej i społeczno-politycznej. W przygotowaniu tych potrzebnych placówek kulturalnych znaczny udział miała inicjatywa władz gminnych oraz społeczeństwa.

Liczba gminnych księgarni w województwie poznańskim powiększy się wkrótce o dwa nowe obiekty — w Klecku oraz w Skokach. (kos)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szmowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączący wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty, przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35028. H-18

Dobra praca, wysoka jej jakość — to podstawowe źródło wzrostu poziomu życia — mówi uchwała VII Zjazdu PZPR. — Upowszechniać trzeba poczucie odpowiedzialności za wykonywane zadania, umacniać ambicje zawodowe, rozwijać ruch dobrej roboty. Należy tworzyć klimat społecznego uznania dla ludzi i zespołów pracowniczych, wyróżniających się wzorową postawą i dobrymi wynikami w pracy.

Rozpoczęta 4 miesiące temu i zakończona niedawno akcja „Głosu Wielkopolskiego” pod hasłem „Polubić pracę” miała na celu spopularyzowanie społecznych walorów pracy, wyszukanie możliwości zwiększenia wydajności pracy oraz przyspieszenia poprawy warunków życia. Na naszych łamach opublikowaliśmy 26 pozycji na ten temat. Zamknieniem wypowiedzi z cyklu „Polubić pracę” jest „Forum pytań, opinii, wniosków”, poświęcone problemom poruszonym przez naszych czytelników w listach i publikacjach.

Jak poprzez pracę zrealizować swoje marzenia? Co przynosi umiłowanie pracy? Co wpływa na atmosferę pracy? Jakie znaczenie ma zawodowa adaptacja młodzieży? Co daje pracownikowi więcej zadowolenia — premia czy odznaczenie? Co pracę zawodową i społeczną ułatwia, a co utrudnia? — oto przykładowe pytania, na które szukaliśmy odpowiedzi podczas dyskusji na „Forum”.

W dyskusyjnym spotkaniu udział wzięli: mgr inż. **MARIAN CEGLAREK** — mistrz Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL w Kaliszu, wiceprzewodniczący Klubu Mistrzów w WSK; **KRYSTYNA FRANIAK** — brakarz w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Modena” w Poznaniu, delegat na VII Zjazd PZPR, członek KW, I sekretarz OOP PZPR; **JÓZEF MICHAŁOWSKI** — produjący rolnik, gospodarujący na 14 ha w Pobiedziskach woj. poznańskie; doc. dr **ALEKSANDER WESOŁOWSKI** z Zakładu Socjologii Instytutu Ekonomiki Produkcji Akademii Ekonomicznej, przewodniczący Klubu Wiedzy o Pracy Ludzkiej Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu; mgr **GRZEGORZ WOJSYK** — kierownik pracowni socjologicznej Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Meblarstwa w Poznaniu, członek zarządu Klubu Wiedzy o Pracy Ludzkiej WRZZ. Dyskusję prowadzili redaktorzy „Głosu” — **ZBIGNIEW KOŚCIELAK** i **WOJCIECH STASZEWSKI**.

Przed wszystkim dzieje na dwie grupy tych wszystkich młodych ludzi, którzy przychodzą do pracy w fabryce. Pierwsza grupa — to ci „z tradycjami” rodzinnymi lub środowiskowymi, a druga — to ci, co przychodzą do fabryki z przypadku. Pierwsi traktują WSK na ogół już jako „swój zakład”, zaś z tymi drugimi trzeba bardziej popracować nad ukształtowaniem ich świadomości zawodowej.

J. MICHAŁOWSKI: — Jestem rolnikiem i chociaż obecnie prowadzę własne gospodarstwo, to poprzednio pracowałem w państwowych gospodarstwach rolnych. Wiem, że to, jak ludzie pracują, zależy w dużej mierze od klimatu społecznego, jaki panuje w danym zakładzie czy środowisku. Oprócz spraw dużych, o stosunku do pracy i do obowiązków zawodowych decyduje wiele czynników pomniejszych, od których zależy to, czy idzie się do swoich zajęć z przyjemnością czy też z niechęcią, że się pracuje mniej lub bardziej wydajnie, że praca daje satysfakcję bądź zniechęcenie.

„GŁOS”: — Wiele zależy tu od kierownika, od mistrza...

M. CEGLAREK: — Dobry mistrz powinien troszczyć się nie tylko o technikę produkcji, ale również interesować się nastrojami wśród swych współpracowników. Rozdzielając pracę, staram się przeznaczyć im dla każdej czynności odpowiedni czas, by mogli pracować systematycznie, stale zachowując jasność wytkniętego celu oraz metod i środków służących do jego osiągnięcia. Staram się każde osiągnięcie współpracowników oraz ich inicjatywę natychmiast zauważać. W wielu sytuacjach czynię to w obecności innych, aby pobudzić ich ambicje lepszej pracy. Uważam, że mistrz, jak każdy kierownik, powinien umieć cenić i chronić czas nie tylko własny, ale i cudzy. Trzeba wyraźnie określić obowiązki całego zespołu pracowniczego. Ważną cechą mistrza jest umiejętność podziału zadań zgodnie z doświadczeniem, zdolnościami i indywidualnymi cechami każdego współpracownika. Zdaję sobie bowiem sprawę, że nie mogę wydawać poleceń, których stopień trudności przekracza możliwości pracownika — zadanie zlecone do wykonania może być trudne, lecz nie może być niewykonalne. Z drugiej strony — trzeba stworzyć takie warunki, aby ten robotnik, który przyszedł do zakładu z myślą o produkowaniu silników samolotowych, a musi toczyć zwykłe śrubki, czuł się usatysfakcjonowany nawet tak zupełnie prostą działalnością. Bo przecież te śruby mocować będą na przykład głowice silników. A zakładowi potrzebna jest każda

badanych przeze mnie przedsiębiorstw 30 procent załogi wyrażało chęć zmiany pracy (nie zwalnając się z tego zakładu, a jedynie zmieniając stanowisko, warsztat, wydział), to u podłoża tych zamiarów leżała zła organizacja wykonywanej przez nich pracy. Ludzie mają już dosyć bałaganu, nierytmicznych dostaw, postojów w produkcji. Właśnie sprawna organizacja pracy przyczynia się do tego, by pracę polubić.

„GŁOS”: — Zajmijmy się z kolei problemem gospodarki rolnej i pracy na wsi. Nakreślony na VII Zjeździe PZPR program wzrostu produkcji rolniczej łączy się z koniecznością właściwego wykorzystania ziemi. Dobre jej użytkowanie staje się jednym z podstawowych kryteriów oceny gospodarowania.

J. MICHAŁOWSKI: — W gospodarce rolnej, podobnie jak gdzie indziej, najbardziej liczy się to, czy lubi się tę pracę. Byłem świadkiem, jak wielu moich kolegów — mimo wykształcenia w tej dziedzinie — odeszło ze wsi, z rolnictwa. Poszli, bo nie liczyli się z tym, że zawód rolnika, by go dobrze wykonywać, trzeba polubić. I pogodzić się z tym, że czas pracy jest tu zupełnie nienormowany i trwa niekiedy 18 godzin na dobę, że praca jest w pewnych momentach niesłychanie ciężka, a wakacji letnich to prawie nigdy nie ma... Ale gdy by nie ta rzeczywistość trudna praca, ja sam nigdy nie doszedłbym do takich wyników, jakie dzisiaj uzyskuje. Na gospodarce ojca pracował stryj, ale obaj po prostu starzeli się i mowy nie było, aby osiągnąć tu wyniki produkcyjne wyższe od przeciętnych. Dużym problemem było uzyskanie tony żywca rocznie. Po dokonaniu pewnych inwestycji i dzięki solidnej pracy, dzisiaj to gospodarstwo daje rocznie 10—11 ton żywca. Celowe lokowanie kredytów i rzetelna praca zaowocowały. W tym chyba przejawia się nowoczesność w rolnictwie.

A. WESOŁOWSKI, G. WOJSYK: — Również i w stosunku osiągnięć nauki w praktyce rolniczej. Nie wystarczy „lubić”, trzeba jeszcze „umieć”. Umieć korzystać z dorobku wiedzy i pewnej sumy doświadczeń.

„GŁOS”: — Polubienie pracy i problematyka należytego współzależności jest ściśle związana z osadami ludzi i ich działaniami. Na przykład z systemem kar i nagród.

To, co nas łączy

M. CEGLAREK: — Po to, by móc ludzi ocenić, trzeba ich dobrze znać. Mistrz, jak każdy kierownik, nie może odgrażać się od nich ani stertami papierków, ani szybką kantorką. Trzeba być wśród ludzi. Przecież kierownictwo każdego zakładu i jego załogę łączy wspólne interesy! Mając zaś dobre rozeznanie wśród współpracowników, można mądrze i sprawiedliwie nagradzać lub karać.

G. WOJSYK: — Trzeba znać pracowników, ale i oni muszą być w pełni poinformowani o perspektywach rozwojowych — zarówno całego zakładu, jak i swoich własnych. Przyczynia się to z pewnością do stabilizacji załóg, do jakiejś „pewności jutra” i zadowolenia z pracy.

A. WESOŁOWSKI: — Wróćmy jednak do nagród i kar. Co do tych ostatnich jestem zdania, że każda niedokładność, nierzetelność w pracy winna być przez kierownika czy mistrza zaważona, a z jakąś formą nagany pracownik powinien spotkać się zaraz, możliwie jak najszybciej. Co do nagród, to wydaje mi się, że zbyt rzadko stosujemy jeszcze takie wyróżnienia, jak „sylwetki” w prasie zakładowej, galerie ludzi dobrej roboty i tym podobne.

G. WOJSYK: — Gazeta zakładowa, to niezmierznie ważny czynnik wychowawczy. Ale nawet i drobny dowód uznania liczy się bardzo u niektórych pracowników. Jeden z nich, odpowiadając na ankietę stwierdził, że w dowód uznania dobrej pracy otrzymował książkę. Kiedy? — spytałem. Okazało się, że — 17 lat temu...

M. CEGLAREK: — Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że każdy chciałby za swą działalność, za pracę czy to zawodową czy społeczną, uzyskać dowód uznania. Dysponujemy całym systemem różnego rodzaju nagród — o aspekcie zarówno materialnym, jak i moralnym. Mówiąc o hierarchii wartości, akcentujemy wartość uznania moralnego, ale w praktyce sprowadzamy niekiedy wartość nagrody do elementu materialnego. Jest społecznie szkodliwe to, że nie mając możliwości materialnego usatysfakcjonowania pracownika, nie dajemy mu nagrody w sferze moralnej. Tymczasem istnieje taka mnogość przeróżnych wyróżnień tego typu — od listu pochwalnego i dyplomu poczynając, a na medalu czy odznaczeniu kończąc!

„GŁOS”: — W listach do redakcji bardzo wielu naszych czytelników podkreślało wagę owych nagród. Ponieważ jednak trzeba już kończyć, proponujemy podsumowanie naszych rozważań.

A. WESOŁOWSKI: — Stwierdzić nam wypada, że zdecydowana większość ludzi chce pracować dobrze. Takie cechy, jak rzetelność, punktualność, odpowiedzialność i dbałość o jakość pracy występują prawie u wszystkich ludzi, poważnie traktujących pracę. Jeżeli jednak mamy dobrze, sprawnie, z jak najlepszymi rezultatami wykonywać nasze zadania, muszą to być cechy wspólne nam wszystkim.

„GŁOS”: — Wszystko, co w społeczeństwie dobre i złe, wywodzi się z pracy ludzi i stosunku do niej. „Polubić pracę” — to hasło, którego realizacja wpłynąć może w zasadniczy sposób na jej jakość. Nie stać nas dzisiaj na przeciętność. W dorobku naszego kraju, regionu czy zakładu, liczyć się będzie na trwałe to, co będzie ponad tę przeciętność wykraczało. A o to głównie nam chodzi.

Dziękujemy za udział w spotkaniu.

Dyskusję opracował:

WOJCIECH STASZEWSKI

STRONA

GŁOS — 14 I 1976

3

POLUBIĆ PRACĘ

FORUM PYTAŃ OPINII WNIOSEKÓW

„GŁOS”: — W naszych publikacjach, poprzedzających dzisiejsze „Forum”, zwracaliśmy wielokrotnie uwagę na społeczne znaczenie atmosfery należnego szacunku dla pracy. Z pojęciem tym łączy się bowiem nierozdzielnie wyższa jakość pracy. Ludzka godność i uczciwość były od wieków utrwalane w świadomości, przechodzącej z pokolenia na pokolenie — jako niezaprzeczalne wartości, ale wśród owych walorów szacunek dla pracy nie zawsze znajdował miejsce poczesne. Dziś zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że najcenniejszą cechą człowieka socjalizmu jest właśnie głęboki szacunek dla pracy. Chodzi tu o szacunek zarówno dla pracy własnej, jak i dla pracy innych. Praca stanowi źródło osobistej satysfakcji i społecznego uznania.

Marzenia w pracę zamienione

A. WESOŁOWSKI: — Praca jest czynnikiem osobotwórczym. Nie od rzeczy będzie stwierdzenie, iż dzięki niej człowiek może się wszechstronnie rozwijać. Co do szacunku dla niej, to spytać wypada, czy może nie cieszyć się szacunkiem coś, co spełnia ludzkie marzenia?

K. FRANIAK: — O, właśnie, marzenia. Chyba każdy z nas miał marzenia w dzieciństwie i ma je dziś. Dla mnie takim marzeniem była praca w krawiectwie. Już jako mała dziewczynka chciałam szyć sukienki. I dzisiaj, pracując w poznańskiej „Modenie”, realizuję swoje marzenia. W moim przypadku wybór zawodu okazał się trafny. Dlatego mogę z całą szczerością powiedzieć, że lubię swoją pracę. Ale zdarzają się przecież i pomylki. Okazuje się, że ludzie, wybierając jakiś zawód, popełniają błąd. Wtedy trudno wykonywaną pracę polubić...

G. WOJSYK: — Rzeczywiście, ale zachodzą i takie przypadki, gdy wykonywana praca wiąże się z osobistymi marzeniami, lecz potem — już w konkretnym zakładzie — okazuje się, że te wyobrażenia o niej nie odpowiadają rzeczywistości, którą spotyka się w owym zakładzie. Na przykład dziewczyna, która kiedyś chciała ubierać inne, pracuje w systemie taśmowym i wykonuje — stale zresztą powtarzającą się — tylko jedną operację. Chłopiec marzył o artystycznym wykończeniu mebli, a w fabryce powierza mu się robotę tylko jakiegoś niewielkiego detalu w wielkoseryjnej produkcji. W tych przypadkach zderzenie owych marzeń z wykonywanym zawodem i ich konfrontacja z rzeczywistością nie przyniesie w pierwszej chwili zadowolenia. Aby temu zapobiec, zakład — na przykład za pośrednictwem mistrza — powinien zapoznać pracowników z ważnością wykonywanych przez nich czynności i znaczeniem nawet małych detali dla całokształtu produkcji.

„GŁOS”: — Istnieją jednak przecież i inne czynniki wpływające na zadowolenie z pracy i obranego zawodu, łączące się właśnie z konkretnymi zakładami.

G. WOJSYK: — Tutaj zaliczyłbym dobre współzależności w zespole pracowniczym; to bardzo pomaga polubić pracę. Przedstawiciele załóg pracowniczych wielokrotnie podkreślali to w ankietach socjologicznych. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do całości spraw społecznych. Z pewnością ludzie wolą pracować tam, gdzie jest na miejscu stołówka, szatnia, łazienki, gdzie załoga jeździ na wczas i atrakcyjne wycieczki, gdzie zakładowa drużyna sportowa ma dobre wyniki sportowe, a zespół artystyczny zdobywa laury na festiwalach. Wówczas pracownik identyfikuje się z zakładem i stwierdza, że w tych okolicznościach jest również częścią wyników jego działalności.

„GŁOS”: — Są to rezultaty późniejszych konfrontacji. Uzależnione zresztą w dużej mierze od zakładów pracy. Lapidarnie można by stwierdzić, że im bardziej zakład i organizacje samorządu robotniczego dbają o załogę, tym więcej zadowolenia daje praca w



„...czy może nie cieszyć się szacunkiem coś, co spełnia ludzkie marzenia?”

Fot. — CAF

owym zakładzie. Ale ludzkie postawy wobec pracy kształtują się przecież wcześniej.

Tradycje wzmacniają decyzję wyboru

A. WESOŁOWSKI: — Zręby umiłowania pracy i aspiracje życiowe kształtują się w rodzinie, grupie rówieśniczej i szkole podstawowej. Dopiero potem decyduje się, w którym kierunku warto pójść, by uzyskać zadowolenie. Duże znaczenie mają tu na przykład tradycje pewnych środowisk.

K. FRANIAK: — Takie tradycje robotnicze istnieją w „Modenie”. Niektóre stanowią krawieckie przechodzą dosłownie z matki na córkę. 85 procent naszej załogi — to kobiety i w tej „żeńskiej” części rodzin kształtuje się owa tradycja.

M. CEGLAREK: — Wydaje mi się, że te tradycje pracy w jednym zakładzie, kształtujące się w rodzinach lub w całych środowiskach, występują z jeszcze większym nasileniem w naszej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Kiedyś produkowaliśmy tu sprzęt samochodowy, a dzisiaj lotniczy, znacznie wzrosła liczebność załogi i ranga zakładu. Jest on dzisiaj wiodącym w województwie kaliskim. Często zdarza się, że jeżeli w WSK pracował czyjś dziadek lub pracuje ojciec, to i z pokolenia synów kilku znajdzie tu swoje miejsce. Jest tak nawet i w moim przypadku, gdyż rodzinne tradycje robotnicze skłoniły mnie do podjęcia pracy właśnie w WSK.

„GŁOS”: — Tak więc widać, że zapuszczone poprzednio „rodzinne korzenie” mają często wpływ na wybór czy to zawodu, czy miejsca pracy, ale wróćmy do tych czynników, które rzutują na zadowolenie bądź niezadowolenie z pracy. Jest pan mistrzem i styka się z załogą w codziennej praktyce fabrycznej. Co pan czyni, aby współpracownicy mogli pracę rzeczywiście polubić? Wśród 98 mistrzów w WSK został pan w zakładzie laureatem plebiscytu na najlepszego mistrza-nauczyciela i wychowawcę młodzieży...

M. CEGLAREK: — Problem należytej adaptacji zawodowej ma tu ogromne znaczenie.

czynnością przewidziana w procesie produkcyjnym.

A. WESOŁOWSKI: — W każdym przypadku pracownik powinien czuć się współgospodarzem zakładu, zaś przeświadczenie o niezbędności wykonywanych przezeń czynności dla sprawnego przebiegu produkcji odczuć to umacnia. Gdy jednak mowa o zadowoleniu z pracy, to zauważmy, iż praca jednych ludzi bardzo często łączy się z pracą innych. Szczególnie widoczne jest to u kobiet, które opuszczając fabrykę, gdzie wykonały swoją pracę, korzystają z pracy innych — zatrudnionych w handlu, usługach, komunikacji.

K. FRANIAK: — Czasem wygląda to wcale nie zachęcająco. Wychodzę bowiem z zakładu i nie mogę dostać się do autobusu lub tramwaju, na który muszę czekać czasem pół godziny; idę do sklepu, gdzie spotykam się z nieuprzejmą sprzedawczynią, a w zakładzie usługowym każą mi przyjść za dwa tygodnie...

„GŁOS”: — I tu może nastąpić zetknięcie dwóch postaw. Bo — założmy — rzetelnie i z pełną odpowiedzialnością pracująca robotnica spotyka się z nieuprzejmą obsługą lub brakiem punktualności. Czy nie nastąpi wtedy jakiegoś zniechęcenia? Bo niby dlaczego ja mam dobrze pracować, a inni mogą sobie „bimbać”?

Umie, lubi, szanuje

A. WESOŁOWSKI: — Dlatego tak wiele zależy od wspomnianego na wstępie szacunku do pracy. Jeżeli będziemy ją szanowali, to będziemy lepiej, rzetelniej pracowali. Równocześnie szanując pracę własną, będziemy szanowali pracę innych.

K. FRANIAK: — Nie wystarczy jednak sam szacunek. Potrzebna jest także wiedza. Nowe technologie wymagają odpowiedniego wykształcenia. Nauka coraz silniej wpływa na jakość naszej pracy, na postęp gospodarczy i społeczny.

G. WOJSYK: — Cg omna jest także rola należytej organizacji pracy. Gdy w jednym z

Uczelnie ZSRR
ośrodkami
prac
badawczych

Studenckie odkrycia i wynalazki

Liczne wyższe uczelnie ZSRR stały się z biegiem lat poważnymi ośrodkami naukowymi, które obok działalności pedagogicznej prowadzą samodzielne prace badawcze. O pracach tych mówi przewodniczący Rady Naukowo-Technicznej Min. Szkolnictwa Wyższego i Średniego Zawodowego ZSRR, prof. WITALIJ KROTOW.

— W roku 1974 wprowadzono w ZSRR nowy tryb oceny działalności placówek naukowo-badawczych, projektowo-konstrukcyjnych i projektowo-technologicznych. Podstawowym wskaźnikiem tej oceny jest obecnie liczba opracowań naukowych zależnie od osiągnięć światowych w pewnej dziedzinie. Bierze się również pod uwagę liczbę opublikowanych przez daną placówkę zaawansowanych odkryć. Według tych samych kryteriów ocenia się również działalność naukowo-badawczą wyższych uczelni ZSRR.

— Czy można stawiać wyższym uczelniom te same wymagania, które stawiane są instytutom naukowo-badawczym i biurom projektowym? Spełniają one przecież odmienne funkcje i mają odmienne możliwości.

— Oczywiście, nie można i nie należy, ponieważ głównym zadaniem wyższych uczelni jest przecież kształcenie specjalistów dla gospodarki narodowej. Prowadzone przez nie samodzielne prace badawcze nie tylko nie wpływają ujemnie na realizację tego podstawowego zadania, lecz przeciwnie, udoskonalają proces szkolenia młodych kadr poprzez ściślejsze wiązanie teorii z praktyką. Podam przykład. W ubiegłym roku szkolnym ponad 100 tys. moskiewskich studentów uczestniczyło w opracowywaniu 13,5 tys. tematów na sumę 200 mln rubli. W Moskwie corocznie wdraża się do produkcji ponad 7 tys. projektów studenckich stanowiących bądź prace dyplomowe lub też prace zrealizowane w toku studiów. Wielu studentów wydaje się imienne zaświadczenia o autorstwie projektów.

Przypomnę, że w 1973 r. dzięki zastosowaniu w produkcji projektów zgłoszonych przez moskiewskie wyższe uczelnie, gospodarka narodowa zaoszczędziła 355 mln rubli, przy czym uczelnie te uzyskały 2 tys. zagranicznych patentów i zaświadczeń o autorstwie.

— Co robią wyższe uczelnie, jeżeli nie dysponują własną bazą umożliwiającą prowadzenie prac badawczych?

— Takie uczelnie zwracają się o pomoc do przemysłu. Zakłady przemysłowe chętnie udostępniają im swoje bazy eksperymentalno-produkcyjne, jeżeli przewidują, że zamierzono prace badawcze rokując nie wątpliwie korzyści praktyczne.

Współpraca wyższych uczelni z zakładami przemysłowymi jest oparta na umowie, zgodnie z którą uczelnia zobowiązuje się wykonać zamówienie fabryki za określoną kwotę, która przekazywana jest do kasy uczelnianej. Część tej kwoty przeznaczana się na fundusz plac, przy czym nie zapomina się o wynagrodzeniu młodzieży, uczestniczącej w realizacji zamówienia.

Na mocy innej, bardziej rozpowszechnionej formy umowy, uczelnia może nie tylko korzystać z technicznej bazy zakładu, lecz kierować do niego swoich studentów na staż, przeprowadzać na miejscu zajęcia praktyczne, a w razie potrzeby zapraszać zatrudnionych w fabryce specjalistów do wspólnego udziału w pracach prowadzonych w laboratoriach uczelnianych.

W jaki sposób wciąga się studentów do prac badawczych?

— Poszczególne uczelnie czynią to w różny sposób. Np. Moskiewski Instytut Górniczy już od pierwszego roku zapoznaje studentów z programem pracy naukowej. Gdy student wyrazi chęć uczestniczenia w

pracach badawczych, przydzielą mu się opiekuna spośród pracowników, który przy końcu semestru podsumowując wyniki jego samodzielnej pracy i ewentualnie poleca do dalszej współpracy.

Najbardziej masową formą wciągania młodych talentów do prac badawczych są studenckie towarzystwa naukowe. Co roku odbywają się wszędzie zjazdowe konferencje tych towarzystw, podczas których omawia się zrealizowane przez studentów prace, najlepsze z nich odznacza się medalami Akademii Nauk Pedagogicznych i Wystawy Osiągnięć Gospodarczych ZSRR. Bardzo częste są wypadki, że temat opracowany przez studenta w kole naukowym staje się tematem jego pracy dyplomowej.

Jakie są mocne i słabe strony działalności badawczej wyższych uczelni?

— Do mocnych zaliczyłbym możliwość realizacji badań o charakterze kompleksowym. Na przykład wspomniany już zespół Moskiewskiego Instytutu Górniczego zgodnie z umową opracowuje dla przemysłu górniczego 4 tematy; przy czym opracowuje się je wszechstronnie i szczegółowo z udziałem specjalistów reprezentujących wszystkie niezbędne w tym wypadku dziedziny. Skupienie specjalistów „pod jednym dachem” może być dokonane właśnie przez wyższą uczelnię, która stwarza warunki do realizacji odkryć na styku różnych dyscyplin naukowych.

Natomiast wśród słabych stron wymienilibym niedostateczną orientację niektórych wyższych uczelni w już dokonanych odkryciach czy wynalazkach; wynikać stąd może przysłowiowy nowy „wynalazek rowerowy”. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy uczelnia jest dobrze poinformowana. Tak np. w Moskiewskim Instytucie Petrochemicznym po założeniu w 1969 r. biura patentowego liczba zgłoszonych w tej uczelni wynalazków rocznie wzrasta.

ALEKSIEJ CZERNICZENKO

Rozmawiałam z wychowawczynią Marcina. Udało mi się załatwić dla niego darmowe obiady. Są szanse, że chłopiec pojedzie na kolonie. Muszę napisać wniosek o obiady i kolonie i zanieść matce do podpisu. Okazuje się, że szkoła może też dawać Marcinowi zeszyty i inne drobiazgi.

Marcin chyba nie pojedzie na kolonie. Będzie pracował u ogrodnika. Musi zarobić pieniądze. Tak zdecydowała matka. Myśl o koloniach nie daje mu spokoju i nie bardzo uważa w czasie odrabiania lekcji.

Dzisiaj wyjątkowo trudno nam się pracowało. Marcin jest przebiegły. Ma katar. Dałam mu swoją chusteczkę, szklankę gorącej herbaty i przykazałam, aby się położył do łóżka chociaż wątpię, czy matka zechce zauważyć, że dziecko jest chore i należałoby je zatrzymać w łóżku.

Byłam w szkole. Ależ Jacek narozrabiał. Odnoszę wrażenie, że nauczyciele nie lubią chłopca. Wychowawczynie żali się, że Jacek nie chce opowiadać o swoim życiu. Dziwne, mnie powie wszystko. W klasie też Jacek nie lubi. Jest zaniedbany, często brudny, źle się uczy, ma słabą wymowę. Siedzi w ostatniej ławce. Na moją interwencję przesadzono go bliżej tablicy obok dobrego ucznia. Stopnie ma mierne. Przez ostatnie dni nie był w szkole, nie było go też w domu.

Wychowawczynie proszą, abym częściej przychodziła do szkoły, bo ona nie może znaleźć wspólnego języka z Jackiem (tak powiedziała). Jacek nigdy się nie uśmiecha. Gdyby można kupić uśmiech.

Nasze lekcje trwają długo. Chłopiec ciągle pyta o różne sprawy. Lubi rozmawiać. W naszym studium jest zupełnie inny niż w domu. Odnoszę wrażenie, że matka chętnie by się go pozbyła.

Dzisiaj pytał mnie, co robić, żeby złowić większą rybę. Nie potrafiłam mu odpowiedzieć. Nigdy nie łowiłam ryb. Ani ja ani nikt z mojej rodziny. Szkoła.

Znowu skargi ze szkoły. Zachowanie skandaliczne, dwójki! Grozi mu pozostanie w klasie. Proszę nauczycieli, aby przepytali go w dodatkowym terminie. Zobowiązuje się przez robić z nim matematykę i fizykę. Psycholog zaopiniował, że Jacek jest bardzo nerwowy i zamknięty w sobie.

Wychowawczynie jako karę za ostatnie wybuchy wyklucza Jacka z wycieczki, na którą

jedzie cała klasa. „Nie zasługuję na wycieczkę, zresztą mu siałabym go ciągle pilnować” — oto jej słowa. Jestem oburzona! Wycieczka to okazja, aby chłopiec zżył się z klasą. Takie postępowanie zniechęca go. Nie tylko on ponosi winę za obecną sytuację.

Dzisiaj moje imieniny. Wojtek przyniósł mi kwiatek i prezent — broszkę! Dyskretnie przeprowadziłam wywiad, skąd miał pieniądze. Razem z Wojtkiem przyszła jego młodsza siostra Kryśka. Obejrzała bajkę w telewizji. Kryśka przychodzi do nas codziennie. Po

Główną MO utworzyły ZMS-owska grupę pedagogiczną ORMO do spraw dzieci i młodzieży trudnej.

Pierwszych podopiecznych skierowała do Studium milicja. Mielł na swoim koncie rozróbki w szkole, słabe stopnie, ucieczki, drobne kradzieże. Za niedbani i zabiedzeni, nie chcia ni przez najbliższych, byli nieufni. Wystarczyła odrobina życzliwości ze strony opiekunek, a nastroszeni mał gniwni, miękli natychmiast. Okazało się, że bardziej niż pomoc w lekcjach potrzebna im jest świadomość, że ktoś się nimi interesuje. W Studium poczuł się bezpiecznie. Zaczęli przy-

prowadzać kolegów i rodzeństwo. Stanowią pokątną grupę. Każdym dzieckiem opiekują się dwie słuchaczki Studium — z pierwszego i drugiego roku. Taki układ pozwala na zachowanie ciągłości opieki. Łagodzi żal rozstania, gdy jedna z opiekunek po ukończeniu nauki wyjeżdża.

Dziewczęta nie są cudotwórczyniami. Nie zawsze udaje im się porozumieć z dzieckiem. Ale są uparte i niełatwo rezygnują. Ze skrupulatnie prowadzonych zapisów, w których odnotowuje się każdą rozmowę, wizytę w domu, w szkole, wyłania się obraz walki o dziecko z domem, szkołą i z nim samym. Gdy w Jurka wstąpił „zły duch”, przestał się uczyć, zamiast do szkoły ruszył w Polskę, gdy przestał przychodzić do Studium, to szukały go opiekunki, a nie rodzice. One też konsultowały się z nauczycielami, martwiły się, czy aby Jurek nie stracił roku. Chodziły za chłopakiem do domu, do szkoły, zabierały go z boiska, odciągały od kolegów i przerabiały z nim zaglądy lekcje.

Dobrze, gdy rodzinne środowiska dzieci nie oponują przeciw tej opiece, lecz zdarzają się sytuacje, w których dziewczęta są zmuszone powoływać się na autorytet organizacji ORMO. Są też domy, które całą odpowiedzialność za wychowanie chciałby przerzucić na opiekunki. Coraz też częściej nauczyciele kierują do nich uczniów.

Udaje im się zaskarbić zaufanie dziecka. One nie tylko wymagają, by lekcje były odrobione. Dbają o czystość rąk, staranność ubioru, razem chodzą na spacer, do kina, oglądają telewizję i rozmawiają, rozmawiają. Są po trosze kumpami, po trosze matkami. Nie znaczy to, że rezygnują z własnego życia, tylko umiejętnie dzielą czas między wykłady, praktykę szpitalną, spotkania z chłopcem i lekcje z dziećmi. Jeżeli coś je wyróżnia, to wrażliwość i świadomość, że za uśmiech dziecka nie można zapłacić.

Do Studium wciąż przychodzą dzieci.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Za uśmiech nie zapłacisz

dobranocce odprowadzam ją do domu.

Tłumaczę Wojtkowi, że nauka jest najważniejsza. Wdycha ciężko i zabiera się do matematyki. Muszę iść do szkoły i sprawdzić, czy wszystko w porządku.

Wojtek kategorięcznie oświadcza, że do domu nie pójdzie. Jeżeli nie może zostać u nas, to przenocuje w Pogotowiu Opiekunów, bo tam jest całkiem fajnie. Tłumaczę, że musi wrócić do domu. On swoje: nie i nie. Matka groziła, że go zbije za popsucie szafy. A jak matka bije... W końcu przekonuję Wojtkę, że pójdziemy razem do domu i przeprosimy matkę. Chłopiec wlecie się no ga za nogą. Próbuje dowiedzieć matce chłopca, że bicie nie jest metodą wychowawczą. Ona wie jednak lepiej: pani nie wychowała jeszcze żadnego dziecka! — krzyczy — Co pani może wiedzieć o wychowaniu. Starszego biłam i wyrósł na porządnego człowieka. Wychodzę. Napotykałam przerażone oczy Wojtkę. Nie mogę się uwolnić od tego wzroku.

Zjawił się po paru tygodniach, matka nie pozwalała. Wychodził, szczerzył. Przyszedł pochwalić się, że skończył 8 klasę. Będzie się uczył w szkole przyzakładowej. I będzie dalej do nas przychodził...

Autorki cytowanych zapisów są bardzo młode. Nie zdążyły jeszcze wychować własnych dzieci, jak im to wypominała matka Wojtkę, ba nie zdążyły założyć własnych rodzin. Są zaledwie o parę lat starsze od swoich podopiecznych. Przed rokiem, a najdalej przed dwoma laty zdaly maturę w różnych miastach kraju. Uczą się w Zawodowym Studium Ministerstwa Komunikacji w Poznaniu. Będą pielęgniarkami. Wbrew stereotypom o współczesnej egocentrycznej młodzieży, powielanym w niektórych środowiskach, od czuwają potrzebę społecznego działania. Szkoła, do której chodzą, od dawna otacza opieką dzieci. Kiedyś jej słuchaczki zajmowały się świetlicami osiedlowymi.

Przed sześciu laty z własnej inicjatywy, wykorzystując porozumienie między Zarządem Głównym ZMS a Komendą



Lekkomyślna o antyadaptacji

jątkowo korzystną dla siebie umowę. Zaangażował bowiem jedną kasjerkę, a tymczasem pojawił się zastęp kasjerów i kasjerów. Bilety poza Mariolą sprzedawali jeszcze:

- 23-letnia Beata, bez zawodu, nigdzie nie pracująca;
- 17-letnia Anita (pozostałe dane personalne jak wyżej);
- 19-letni Roman (pozostałe dane jak wyżej);
- 25-letni Zenon zatrudniony w tejże pływalni jako instalator;
- 18-letni Andrzej — pracownik gospodarczy pływalni.

Byli oni — mówiąc językiem budowlanych — podwykonawcami, a Mariola — głównym wykonawcą. Kiedy przed pływalnią formowała się kolejka, Mariola wręczała jednemu z podwykonawców kilka bloczków biletów i zlecała ich sprzedaż w innym pomieszczeniu kasowym. Po godzinie lub dwóch otrzymywała niesprzedane bilety i utarg. Podczas tego współdziałania nikt nigdy nie przeliczał biletów ani pieniędzy. Młodzi uznali także za zbędną czynności zdawczo-odbiorcze i nie

stosowali ich także wówczas, gdy Mariola prosiła, by ją zastąpić w kasie i szła na śniadanie, na obiad, po zakupie lub na przechadzkę. Repertuar tych zajęć wskazuje, że pomocnicy Marioli codziennie musieli sprzedawać bilety. Kiedy ich w kasie zabrakło, szli do pomieszczenia z leżakami. Tam bowiem w otwartej szafce garderobianej Mariola przechowywała bilety i bierane dużymi partiami od kierownika pływalni.

Kierownik zdawał się nie dostrzegać, że w jego obiekcie zamiast jednej kasjerki działa liczny kolektyw kasowy. Nieostrzeżenie tego faktu było zaś nie lada sztuką. Pewnego dnia Mariola dostała bowiem do przekonania, że warto by kilka dni spędzić nad morzem. Tak też uczyniła, a przed wyjazdem kasjerkę mianowała 17-letnią Anitą. Przez pięć dni sprzedawała bilety, za co później otrzymała od Marioli 500 złotych Honoraria za krótsze zastępstwo były rzecz jasna mniejsze, ale urozmaicone: 20 lub 30 złotych, kawa, ciasto

Nie zawsze na linii

Czy muzyka łagodzi obyczaje?

Sądząc po kilku ostatnich koncertach młodzieżowych w poznanej „Arenie”, należałoby dać odpowiedź negatywną. Okazuje się, że u pewnej części młodzieżowej publiczności muzyka nie tylko omyja, ale łagodzi, ale jeszcze je wyostreza. Koncert znakomitej brytyjskiej grupy MUD przyniósł w tym względzie kolejne niewesołe refleksje.

Przed „Areną” tłum młodzieży napierający na dwie wąskie bramy z oczywistym zamiarem dostania się do wnętrza. Nie sprawałoby to żadnych kłopotów bileterom i porządkowym, gdyby połowę tego rozwrzeszczanego i pchającego się tłumu nie stanowiła młodzież bez bileto-ów. Koncert tylko jeden, a z pewnością i pięć nie sprostałoby zainteresowaniu. Nie więc dziwnego, że tłum powstał nie do opisania. Kilku osobom udało się wtargnąć na salę. A tam... Atmosfera — mówiąc delikatnie — swobodna. Wrzaski, przesuwanie krzeseł bliżej estrady, opuszczanie miejsc i jeden wielki... tanciec na parkiecie „Areny”. Kilkakrotnie interwencje służby porządkowej, zapala nie wszystkich świateł, nawoływanie o spójność — uszy sło bez skutku. Młodzież tańczy zapamiętała — tylko to krzesła! Jedni odstawiają je na bok, inni w sposób mniej delikatny usuwają przeszkodę. Podchodzą bliżej i z boku przyglądam się tańczącym. Po chwili szarpną mnie porząd kowi. Przecież nie krzyczę, nie tańczę, usiąść też nie mam gdzie. Bo rzędy krzeseł zamienity się w stos.

Koniec koncertu. Zżalanie, zmęczenie, ale zadowolone młodzieży ludzie opuszczają „Arenę” zostawiając za sobą kłębówisko krzeseł na środku parkietu. Anglicy też zadowoleni — nie spodziewali się tak „gorącego” przyjęcia. Ekipa techniczna zespołu demontuje aparaty. Re. Do „Areny” powraca bło gi spokój.

To, co ostatnio obserwujemy w „Arenie” na młodzieżowych koncertach, musi budzić sprzeciw. Może

kogoś rozpieścić młodzież czy też „upajać” muzyką, niech reaguje żywo, klasycznie, śpiewa, niech nawet po wrzeszczy, ale salę z jej wyposażeniem proszę zostawić w spokoju.

A propos owego upajania się muzyką. Często spotykam się ze zdaniem, że wybrki młodzieży wywołują muzyka beatowa. Młodzież jakoby działała w transie wywołanym muzyką wyko nywaną tak głośno, że na granicy wytrzymałości narkotów słuchu. Opinie takie miały duży wpływ na kształtowanie się swoistej obyczajowości beatowej. Bo skoro poważni ludzie tak uważają, zatem coś w tym musi być. Nic więc dziwnego, że jest w doborym, młodzieżowym tonie na takim koncercie „wpadać w trans”. Trans, upojenie to dla beatmana coś wznioślejszego niż zwykła rozróbka. A w końcu tak naprawdę to jest to i rozróbka i zgrywa. Zauważam ostatnio na koncertach trzy rodzaje tego stanu: udawany (mimo wszystko młodzieńcy pamięta, że to wszystko jest zgrywa), urojony (stara się wierzyć, że to działanie muzyki wywołuje impulsy), i... zakrapiany (komentarz zbytni).

Nie, to nie wina muzyki, która jest tylko pretekstem do takiego zachowania. Zresztą ów „trans” młodzieżowej publiczności ucale nie rozpoczyna się i nie kończy z pierwszym i ostatnim taktem i nie zależy ucale od klasy zespołu. Przez ostatni rok w „Arenie” było tak samo na koncertach amatorskich grup beatowych, jak na koncercie czołowej grupy brytyjskiej MUD. Nawet dało się zauważyć w trakcie występu gości znaną Tamizy w pierwszych minutach ich występu załamanie historycznej atmosfery. Spodziewano się zapewne rockowych troglodytów, a zastano zespół o dużej kulturze muzycznej, robiący zna komity show. W szeregi młodych widzów wkradło się zwątpienie i jestem przekonany, że Les Gray, wokalista grupy, odpowiednio pokierowałby całą zabą

wą, gdyby konferansjer tłumaczył jego słowa kierowane do publiczności, a nie wygłaszał stereotypowe groźby w imieniu swoim i organizatorów.

Wybuchowość młodzieżowej publiczności na koncertach rockowych nie jest zjawiskiem nowym. Ostatnio zresztą osłabła i przestała już kogokolwiek dziwić, a i służby porządkowe wypracowały metody delikatnego zapobiegania ekscesom. I raptem problem znowu odżył właśnie w naszym mieście. Coś w tym musi być! Tylko co? Warto się nad tym zastanowić.

ANDRZEJ KOSMAŁA

W poznańskiej sekcji Hatha jogi

Ćwiczenie ciała i ducha

Niedzielnego popołudnia. W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 31 na Osiedlu Piastowskim w Poznaniu — jak zwykle o tej porze — odbywały się ćwiczenia jogi. Na kocach w postawie skrzyżnej siedzą ćwiczący. Na ich twarzach i w postawie widoczne jest skupienie. W ciszy rozlega się powolny, sugestywny głos „guru”:

„koncentrujemy się na sobie... jestem... istnieję... ja... odnajdujemy siebie...”

Trwa cisza i skupienie. To jedna z postaw koncentrujących.

Od roku 1968 przy ognisku TKKF „Orzeł” w Poznaniu działa sekcja Hatha jogi, prowadzona przez mgr. Jana Młotkowskiego. Z entuzjazmem wpaja on uczestnikom ćwiczeń mądre i proste zasady życia i współzycia, które proponuje joga. Ta licząca wieki cała sztuka zdrowotna rozwijana i doskonalona przez mędrców starożytnych Indii nie jest religią, metafizyczną doktryną czy filozofią. To nie magia czy mistycyzm sprawia te zadziwiającą poprawę w zdrowiu i samopoczuciu ludzi uprawiających ćwiczenia jogi. Przez tysiące lat jogowie Indii, stosując proste zasady tej sztuki

odzyskiwali zapał i entuzjazm oraz dobre zdrowie w młodości, zachowując jasny umysł i tężyznę fizyczną w wieku dojrzałym, a na starość — dobre samopoczucie.

Joga traktuje człowieka jako całość psychofizyczną i poprzez ćwiczenia dla „ciała i ducha” dąży do pełnej samorealizacji człowieka. Chodzi w niej bowiem o pełny rozwój osobowości poprzez poznanie, rozwinięcie i wykorzystanie w życiu wszystkich posiadanych walorów ciała i umysłu. Obejmuje więc ona całą sferę życia psychofizycznego.

Popularność jogi wzrasta na całym świecie. Dostrzeżono w niej olbrzymie wartości terapeutyczne w zakresie ochrony i regeneracji psychofizycznej. Spotykamy się z nią w moskiewskich instytutach lecznictwa, przy rehabilitacji po urazach, stosuje się ją także w treningach kosmonautów. Uka zuje się szereg publikacji na

W szkole im mówią: uczcie się, bo nie zdacie matury. W domu słyszą: uczcie się, bo będziecie zamiatać ulice. W gazetach piszą o konieczności podnoszenia kwalifikacji i o problemach wyboru zawodu. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielki to jest stres, jak odpowiedzialne i trudne zadanie wybrać sobie zawód, czyli określić swoją przyszłość, swoje aspiracje i możliwości wówczas gdy się ma kilkanaście lat? A przecież połowa młodzieży przeżywa te dylematy w wieku lat 14, bowiem połowa uczniów każdego rocznika uczy się w zasadniczych szkołach zawodowych i technikach. A nawet ci nieco starsi, 18-letni, którzy decydują się iść na studia, co wówczas o nich wiedzą, co wiedzą sami o sobie?

W gruncie rzeczy to drugie pytanie jest najważniejsze. Mówię o preorientacji zawodowej podaje się młodym pewien zasób informacji na temat ewentualnej pracy, informacji niepełnych i nie wystarczających. Bo aby wiedzieć: czym chciałbym się w życiu zająć, trzeba przede wszystkim wiedzieć: kim jestem. A to bardzo trudne. Czy ludziom, którzy pokonują te własne trudności, którzy wybierają zawód można więc w czymś pomóc?

Sądzę, że tak. Byłam świadkiem pogadanki, którą w liceum prowadził jeden z najwybitniejszych menadżerów polskich, dyrektor naczelny wielkiego, nowoczesnego przedsiębiorstwa. Powodem, dla którego zgodził się wygłosić pogadankę, była świadomość frus-

ukowych i popularyzujących jogę i jej właściwości lecznicze.

Wydany w Polsce podręcznik Maliny Michalskiej pt. „Hatha joga dla wszystkich” mimo wzniośle jest nieosiągalny nawet w antykwariatach. Podobnie rzecz się ma z przełożoną z języka słowackiego książką A. Koglera pt. „Yoga — podstawy ćwiczeń fizycznych”, którą wydano w bieżącym roku oraz z wydaną w roku 1972 przez PZWL książką pt. „Teoria i metodyka ćwiczeń relaksowo — koncentrujących” pod redakcją prof. dr. Wiesława Romanowskiego.

Poznańska Sekcja Jogi należy do najlepszych w kraju. Zresztą około 200 członków ćwiczących w każdej niedzielę w kilku grupach, w zależności od stopnia zaawansowania. W pozostałe dni tygodnia ćwiczenia odbywają się indywidualnie. Ćwiczą wszyscy bez względu na wiek. Najstarszy jogin ma 75 lat, najmłodsza uczestniczka — 16 lat.

tracji przeżywanych przez młodzież. Frustracji wynikających z głębokiego przekonania, że: ja nie mam do niczego powołania. Ależ powołania na ogół nikt do niczego nie ma.

I otóż na owej pogadance, której byłam świadkiem, doświadczonej menadżer powiedział tak: każdy człowiek ma w życiu jakieś pytania. Zastanawiam się nad tym, być może to kryterium zastąpi wam powołanie, którego do niczego nie czujecie. Prosta prawda, a jak by zapomniana. Bo coż to są zainteresowania? Zainteresowań człowiek ma na ogół wiele i powinien je mieć. Lecz pytań znacznie mniej. Są ludzie, którzy swoje pytania zwracają ku człowiekowi, albo ku polityce,

Prowadzenie ćwiczeń pod kierunkiem doświadczonego guru jest w pełni uzasadnione względami natury zdrowotnej. Każde bowiem ćwiczenie, nawet najbardziej statyczne i o małym stopniu trudności, powinno być wykonywane poprawnie.

Joginów powinien cechować życzliwy stosunek do otaczającego świata. Zdecydowanie odrzucają oni alkohol, papierosy, narkotyki, kawę oraz inne używki wprowadzające chaos w organizmie. Ponadto ograniczają spożycie mięsa na korzyść serów, owoców, jarzyn, orzechów itp.

Na zorganizowanym w lecie bieżącego roku obozie tzw. wyciszącym w Niwce koło Poznania obowiązywała ściśle przestrzegana dieta wegetariańska. Podobne zasady żywienia obowiązywały na obozie wędrownym w Bieszczadach. Wszyscy zgodnie potwierdzają, że ćwiczenia jogowe wzmacniają system nerwowy i odporność na stresy, kształcą umiejętność szybkiej koncentracji, a także pomagają w odnowie sił po zmęczeniu. Zagubionym pomagają znaleźć swoje miejsce wśród ludzi, a wielu chorym przywracają utracone zdrowie.

NINA DOBRŃSKA

leż zawdzięczamy ludziom, którzy wtrącają się w nie swoje sprawy.

Na drodze własnych pytań odnajduje się cele, odnajduje się siebie. Bo człowieka animuje tylko cząstka postrzeganej rzeczywistości. Pozostała obszar widzi się, ale się ich nie uważa. I tak jest przez całe życie. Czasem jakiś nowy zaprzeczany świat otworzy się przed nami. Na ogół nie bez powodu. Na ogół pod wpływem silnych bodźców. A te w życiu trudno przewidzieć. Więc jeśli ktoś może więcej o preorientacji zawodowej sądzi, że takim bodźcem może być pogadanka informacyjna na temat jakiegoś zakładu, lub jakiejś profesji, myli się chyba głęboko. Jeśli nawet

ludzie pod wpływem jakiejś pogadanki obrają ją określony za wód, to tylko dlatego, że bodźce istniały już wcześniej. Niekoniecznie merytorycznie związane z pracą, na którą się

decydują. Często uboczne. Rozmawiając z młodzieżą o wyborze zawodu nie wystarczy ujawniać im zalety przyszłej pracy. Ponieważ nie ma zalet obiektywnych. Zaletą była to, co nas choć trochę bawi. A po nieważ mając 18 lat nie wiemy na ogół co nas bawi, chyba że jest to prywatka, albo randka, albo dobra płyta, trzeba znaleźć inny klucz do tych rozmów. Sądzę, że klucz, który leży na ścieżce własnych pytań, jest dobry. Tylko kto zechce tych pytań wysłuchać?

KRYSZYNA JAGIELLO

STRONA

GŁOS — 14 I 1976

5

Mariola czyli zawodowej

ka, papierosy. Przy tej okazji odbywały się nieraz pogawędki (Marioli z gronem współpracowników) przy kawie. Był to niejako wstęp do organizowanego dość często wieczornego „party”, już z udziałem kierownika. Udostępniał on uczestnikom przyjęcia swoje mieszkanie. Kiedy indziej party odbywało się na piwalni. Alkoholi, kurczaki z różną ciastką, kawa. Wszystko było składkowe...

Honoraria dla współpracowników oraz składki (od 20—30 złotych) pochłaniały niemal całą pensję (1.800 zł) Marioli. Często nie miała przy sobie złotych, a właśnie trzeba było zasilić fundusz konsumpcyjny. Wzięła tedy na ten cel pieniądze z kasy. Pierwszy raz robiła to z oporami. Potem traktowała tę „pożyczkę” za rzecz normalną i brała również na inne cele.

Minał wreszcie sezon kąpielowy wypełniony przez personel i kierownictwo nie tylko działalnością zawodową. Wygłaszała również umowę o pracę Marioli. Dziewczyna kilka miesięcy wypoczywała, po czym

postanowiła kontynuować — i to w POSTiW-ie — działalność zawodową. Dyrekcja nie mając zastrzeżeń do uprzedniej pracy Marioli (jako kasjerki piwalni) zatrudniła ją na etacie pomocy biurowej na czas nieokreślony. Decyzja okazała się błędna. Obowiązki kancelistki Mariola wykonywała bowiem bardzo niedbale, a ponieważ jej zwierzchnik nie był tak „wrozumiały” jak kierownik piwalni — otrzymała wypowiedzenie umowy o pracę. Nastąpiło to 15 lutego 1975 roku.

Dziewczyna pracowała jako pomoc domowa, kiedy rozpoczął się kolejny sezon kąpielowy. Został on otwarty 1 maja, a pod koniec tego miesiąca ktoś w POSTiW-ie wpadł na pomysł nie tyle genialny, ile spójniejszy: warto by dokonać rozliczenia biletów przekazywanych do piwalni przed ubiegłorocznym sezonem. Zrobiliśmy to, co należało wykonać w październiku 1974 roku, stwierdzono, że Mariola po brała bilety wartości 195 000 zł, natomiast z tytułu ich sprzedaży wpłaciła do banku 162 000 zł, a prócz tego po se

zonie zdała bloczki z biletami wartości 8 000 zł. Ujawniono zatem manko w wysokości 25 000 zł — stosunkowo niskie, jeśli się weźmie pod uwagę, jak „pracowano” na piwalni letniej.

Mariola w ciągu kilku tygodni wpłaciła 25 000 zł na konto POSTiW, co wszakże nie zwolniło jej od odpowiedzialności karnej. Została skazana na półtora roku pozbawienia wolności (z zawieszeniem na 4 lata) i 4 000 zł grzywny. Ponadto Sąd Rejonowy w Poznaniu m. in. orzekł wobec oskarżonej dozór kuratora i zobowiązał ją do podjęcia pracy w uspołecznionym przedsiębiorstwie.

Oby był to zakład, w którym warunki pracy nie przy pominąłoby tych panujących na piwalni letniej, gdzie ogólne lekceważenie obowiązków stworzyło atmosferę sprzyjającą nadużyciom. Taka antyadaptacja społeczno-zawodowa działa bowiem destruktywnie przede wszystkim na młodych pracowników, zwłaszcza na takich jak Mariola — lekkomyślnych, niesumiennych i niezbyt uczciwych. Cechy te eliminuje lub ogranicza atmosfera pracy w prawidłowo funkcjonującym przedsiębiorstwie, natomiast bardzo niekorzystnie ujawniają się one w warunkach, które są zaprzeczeniem reguł dobrej roboty.

MICHAŁ ŁUCZAK

Hutnictwo modernizuje produkcję

Nowe rodzaje wyrobów ze stali o podwyższonych własnościach wytrzymałościowych i użytkowych wejdą do produkcji przemysłowej w najbliższych 12 miesiącach. Konstrukcyjne zastosowanie tych surowców umożliwi zmniejszenie ciężaru urządzeń i budowli oraz przyczyni się do zmniejszenia zużycia stali w gospodarce narodowej.

Plan na 1976 rok przewiduje też uruchomienie produkcji wielu wyrobów dla zastąpienia bądź też ilościowego ograniczenia importu. Będą to m. in. okładzinowe rury wiertnicze obrabiane cieplnie, rury kotłowe do kotłów wysokoprężnych bloków energetycznych, elektrody do spawania blach o zastosowaniach kriotechnicznych (do budowy statków do przewozu gazów płynnych), blachy ocynkowane, lakierowane i pokrywane tworzywami sztucznymi, taśmy i druty ze stopów wytapianych w próżni — dla przemysłu elektronicznego.

Dzięki wprowadzaniu innowacji technicznych przewiduje się dalsze obniżenie zużycia koksu metalurgicznego na 1 tonę surowców tzw. przeliczeniowej. W ogólnej produkcji wzrosnąć udział stali wtapianej w piecach elektrycznych. W pierwszym roku nowej 5-letniej dalszy postęp techniczny nastąpi też w przemyśle metali nieżelaznych. Na pierwsze miejsce wysuwa się tu miedź: doskonalenie technologii flotacji powinno według wstępnych danych umożliwić wyprodukowanie w 1976 roku do dodatkowej ilości miedzi w koncentracji o wartości około 100 mln zł.

Ulepszanie technologii pozwoli na dalsze zwiększenie zdolności produkcyjnych zakładów hutniczych — o blisko 8 000 ton w Hucie „Legnica” i o około 4 000 ton w Hucie

„Głogów”. Doskonalone będą metody i urządzenia do odpylania i utylizacji gazów technologicznych — zmniejszy się więc zanieczyszczenie środowiska i wzrośnie odzysk tzw. metali towarzyszących.

Plan prac badawczo-wdrożeniowych przewiduje m. in. opracowanie i zastosowanie nowej technologii przerobu pyłów i szlamów ołowianych z hut miedzi — co powinno

umożliwić wyprodukowanie w bieżącym roku około 5 000 ton ołowiu surowego. W przetwórstwie miedzi podjęta zostanie m. in. na skalę przemysłową produkcja importowanych dotychczas rur cienkościennych, rur do wymienników ciepła i rur kondensatorowych.

Zastosowanie nowych urządzeń i technologii w przetwórstwie aluminium pozwoli na uruchomienie w tym roku m. in. produkcji blach i taśm z nowych gatunków stopów tego metalu, blach przeznaczonych do głębokiego tłoczenia oraz cienkich taśm aluminiowych do produkcji folii. (PAP)

W sprawach opiekuńczych decydują względy wychowawcze

Obok postanowień merytorycznych nowelizacja Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego wprowadziła również szereg zmian natury proceduralnej w Kodeksie Postępowania Cywilnego.

Z formalnego punktu widzenia — nasza procedura postępowania cywilnego przyznaje małoletniemu, który ukończył 13 lat, zdolność do samodzielnego podejmowania wszelkich czynności w postępowaniu przed sądem. Powoduje to, że taki małoletni jest traktowany tak, jak dorosły uczestnik postępowania. Nie daje się to jednak pogodzić z dobrze pojętym interesem dziecka, zresztą i w dotychczasowej praktyce próbowano jakoś temu zaradzić. Nowelizacja sprawę tę wyraźnie uregulowała. Dała mianowicie sądowi prawo do ograniczenia lub wyłączenia

osobistego udziału małoletniego w postępowaniu, jeżeli przemawiają za tym względy wychowawcze.

Wiąże się też z tym wprowadzenie zasady, według której wysłuchanie małoletniego w toku postępowania ma nastąpić poza salą posiedzeń sądowych, jeśli oczywiście w grę wchodzi względy wychowawcze.

Już dotychczas — jeśli w toku postępowania sądowego mają być rozstrząsane szczególne sprawy rodzinne — można było na wniosek strony zażądać odbycia posiedzenia przy drzwiach zamkniętych. Uregulowanie takie okazało się niewystarczające, ze względu na potrzebę ochrony intymności sfery życia rodzinnego i dobro dziecka. W związku z tym dodano przepis przewidujący, że w sprawach opiekuńczych małoletni sąd z urzędu zarządza odbycie całego posiedzenia lub jego części przy drzwiach zamkniętych, jeśli przeciwko publicznemu rozpoznaniu sprawy przemawia dobro małoletniego.

Inna jeszcze ze zmian proceduralnych stanowi realizację postulatu przyspieszenia i uproszczenia postępowania w sprawach o odebranie dziecka i umieszczenie go w placówce opiekuńczej — wychowawczej, gdy przemawiają za tym szczególne względy wychowawcze i dobro dziecka. (PAP)

Współzawodnictwo

pracy

Hasło „po mnie nie potrzeba poprawiać” rzucone na VII Zjeździe partii przez Urszulę Pławęską — robotnicę Łódzkiej Zakładów Pończosznich „Feniks” znalazło szeroki oddźwięk w wielu fabrykach. Podchwyczone zostało przede wszystkim w jej macierzystym zakładzie, gdzie akces do nowego rodzaju współzawodnictwa zgłosili nie tylko liczni robotnicy, ale również całe kolektywy wydziałowe.

Hasło to pojawiło się również w innej wielkiej łódzkiej fabryce włókienniczej „Ortal”. Oznaczone są nim stanowiska pracy produkujących zespołów, które jako pierwsze podjęły walkę o dalsze doskonalenie produkcji. M. in. pierwszych 20 zespołów pracuje w myśl tego hasła w wydziale wykańczalni „Ortalu”. Np. zespół druckarski uzyskał w poprzednim 80 procent wyrobów w I gatunku. Obecnie — realizując zasady nowego współzawodnictwa — osiągnął to, że niemal 86 procent produkcji kwalifikuje się do I gatunku. (PAP)

Nowe rodzaje kleju

Specjaliści szkół wyższych opracowali nowe rodzaje klejów — produktów, które w przemyśle i w życiu codziennym znajdują coraz szersze zastosowanie.

Klej przewodzący prąd elektryczny — to wynalazek zespołu specjalistów z Politechniki Łódzkiej. Przeznaczony jest on do łączenia elementów w układach elektronicznych i elektrotechnicznych. Wygodny w użyciu — zapewnia silne spojenie łączonych elementów bez ich uprzedniego czyszczenia i przygotowania. Klej zawiera żywicę epoksydową, jej utwardzacz oraz wypełniacz z metalu szlachetnego.

Naukowcy z Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy opracowali sposób wytwarzania kleju papierniczego z oleju talowego. Dzięki dodaniu do tego surowca związków siarki, a następnie zmodyfikowaniu otrzymanego produktu — otrzymuje się wysokiej jakości klej, którego niewielka ilość trwałe spaja masę papierniczą. Wynaleziony przez bydgoskich specjalistów sposób produkcji jest wysoce ekonomiczny. (PAP)

Łowcy „czerwonego złota”

Sprzysiężenie współczesnych wampirów

Mija właśnie 10 lat, odkąd w bogatych państwach kapitalistycznych rozwinęła się nowa, intratna gałąź gospodarcza: przemysł „czerwonego złota”, bazujący na eksploatacji ludzkiej krwi i jej osocza, czyli plazmy. Zapleczem surowcowym są rozległe regiony nędzy Trzeciego Świata, na czele z Ameryką Łacińską i Azją. Przed kilku tygodniami satyhumanitarnymi aspektami tej haniebnej przemysłu zajmowały się kolejno trzy międzynarodowe konferencje naukowe — w Genewie, Brukseli i Paryżu. Kończąc je uchwały i wypowiedzi wybitnych uczonych, nawet wielka prasa burżuazyjna (jak paryski „Le Monde”) nie wahała się użyć mocnych słów i oskarżyć multinationów koncerny farmaceutyczne o „nowoczesny wampiryzm”.

W samych tylko Stanach Zjednoczonych działa obecnie ponad 250 przemysłowych laboratoriów przetwórstwa krwi i osocza. W Europie Zachodniej szczególnie licznie w RFN, Szwajcarii i Austrii. Dla magnatów i akcjonariuszy firm farmaceutycznych, których interesy kwitują mimo kryzysu, „czerwone złoto” okazało się towarem o rekordowej rentowności. Mimo niezmiernie kosztownej aparatury, dostarczanej zazwyczaj przez wyspecjalizowanych producentów z USA, nakłady inwestycyjne zwracają się po upływie zaledwie roku i krwawy biznes przynosi kilkusetprocentowe zyski.

W odróżnieniu od tradycyjnego krwiodawstwa przy eksploatacji plazmy wystrubowuje się 10 — 50 razy wyższą wydajność, dokonując poboru cennego „ludzkiego surowca” po kilka razy w tygodniu i wytwarzając z człowieka do 40 litrów osocza krwi w przeciągu kilku tygodni. Na dawców najłatwiej werbuje się ludzi bezrobotnych, głodujących, obciążonych rodziną i z powodu braku wykształcenia nieświadomych skutków handlu własną krwią, sprzedawaną za marne grosze, grubo poniżej ceny rynkowej.

W raporcie zamieszczonym ostatnio w „Journal de Bra-

sil” była mowa o funkcjonowaniu gęstej sieci punktów skupu krwi i osocza w krajach Ameryki Południowej. Przypomniano skandal, jaki wywołało udowodnione przez międzynarodowe organizacje przymusowe wytyczanie krwi z haitańskich nędzarzy, aby dostarczyć koncernom USA poszukiwanego surowca eksportowego i załatać dziury w budżecie rządzącego tym krajem dyktatora.

W grudniu ubr. korespondent radzieckich „Izwestii” ujawnił, że kredyty dolarowe przeobrażają Nikaragwę w główną na południowoamerykańskim kontynencie bazę przetrutu „czerwonego złota” do USA, Kanady i Europy zachodniej.

Interes prosperuje w najlepszym. Wbrew uzasadnionym obiektywnym autorytetom medycznych, koncerny farmaceutyczne hałaśliwie reklamują krew i osocze jako nowy „dowódny lek na wszystko”. Szarlatańska kampania, która — jak stwierdza M. Allain-Ragnault na łamach „Le Monde” — przyczynia się do „nieuzasadnionego z lekarskiego punktu widzenia wzrostu konsumpcji krwi ludzkiej”, spowodowała wzrost zapotrzebowania światowego do rzędu kilkudziesięciu milionów litrów rocznie.

ANATOL WERESZCZAK

Myjnia dla pociągów

Jednym z ważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych kolejnictwa woj. poznańskiego w tej pięciolatce będzie długo oczekiwana stacja postojowa, która zlokalizowana została w Plewiskach. Jej wybudowanie wyeliminuje przestoje wagonów na torach stacji Poznań-Główny i przeprowadzenie tu właśnie — niemal w centrum miasta — w prowizorycznych warunkach, ich kosmetyki przed wyruszeniem na trasę.

Stanowiska w Plewiskach wyposażone mają być m. in. w zespół automatycznych myjni i elektroluksów przemysłowych. Zapewnią one jednocześnie bardzo dobre warunki pracy zatrudnionym przy tych robotach. (bop)

MUZYKA

W mozartowskim stylu

220 lat temu, tj. 27 stycznia 1756 roku, w miasteczku austriackim Salzburgu narodził się geniusz muzyczny, artysta, dla którego tworzenie było tak samo naturalne jak oddychanie. Jego sztuka pozostała niedoścignionym wzorem elegancji, powabu i dyskretnego piękna. Dziś kłania mu się cały muzyczny świat.

Program poznańskich koncertów — piątkowego i sobotniego — dla członków Pro Sinfoniki wabił melomanów klejnotami muzyki. Koncert fortepianowy A-dur i Symfonia Es-dur salzburskiego mistrza to dzieła, do których zawsze chętnie wracamy, jak do eliksiru radości, śmiało polecanego w celach regeneracji psychicznej.

„Mozartiana” — IV Suita op. 61 Piotra Czajkowskiego powstała w roku 1887. Jest to pełna polotu i swobody orkiestrowa transkrypcja utworów fortepianowych i motetu „Ave verum”. Ta czteroczęściowa kompozycja, mimo że pisana trochę z przymrużeniem oka, nie rezygnuje z podstawowego warunku dobrej interpretacji dzieł Mozarta, to znaczy z zegarmistrzowskiej precyzji. Zwłaszcza ostatnia część Suity — Temat z wariacjami — to jakby barwny korowód instrumentów kolejno kłaniających się mistrzowi klasyki. Gest ten nie jest jednak wcale łatwym sprawdzianem sztuki wykonawczej, o czym przekonał się również podczas sobotniego wieczoru.

„Mozartiana” zapowiadała jedno z najbardziej wdzięcznych dzieł literatury fortepianowej — mozartowski Koncert A-dur KV488. Utwór ten napisany w zimy i w karnawale 1785—86, pełen powabu i arabskich nastrojów przeplatanych koronkowymi dialogami — zdradza genialny zmysł kompozytorski twórcy „Wesela Figara”. Koncert zbudowany jest w zasadzie w sposób prosty i przejrzysty z zachowaniem starannie wyważonych relacji solo i tutti. I tego chyba właśnie najbardziej brakowało w poznańskiej realizacji. A szkoda. Sądzę, że można by wtedy rozkoszować się zupełnie poprawną grą Lidii Grychtolówny.

Finał „koncertu pogody” stała się Symfonia Es-dur KV543.

Elegancka, rokokowa, coraz to bardziej finezyjna, po brzegi wypełniona słońcem — podoba się prawie zawsze. Jej wykonanie przynosi wiele satysfakcji nie tylko dyrygentowi, ale i poszczególnym muzykom orkiestry. Trudność jej wykonania jest oczywista — w tak jasnej fakturze „granatem” staje się najdrobniejszy „kiks”. W koncercie jednak prawie ich nie było. Mozartowski wieczór był więc uroczym spotkaniem z muzyką.

ZASTĘPCA

Pamięta przecież każdy tę frazję: „cudze chwalicie — swego nie znacie”... Otóż to: spróbujmy na te swoje codzienne kłopoty popatrzeć, w drodze wyjątku, w inny niż zwykle sposób.

Na przykład — ostrzej patrząc na to cudze, zwykle chwalone. Nie po to przecież, by cokolwiek usprawiedliwiać, o tak sobie, dla higieny umysłowej, tak potrzebnej przecież przy długim świętowaniu. Dobry po temu okazją są wyniki badań ogłoszonych niedawno przez jedną z francuskich instytucji zajmujących się badaniem rynku lub prościej — sytuacji, na jakie napotyka każdy, kto wejdzie do sklepu. Niektóre spostrzeżenia brzmią bardzo swojsko, inne znów każą z uwielbieniem myśleć o własnych instytucjach, zwykle odsądzanych od czci. Ale — niech przemówią fakty.

Oto pierniki na miodzie, osobliwy przysmak, mający jednakże licznych zwolenników. W czasie minionego półwiecza produkcja tych słodkości pozostała na praktycznie niezmienionym poziomie, jak to stwierdzili rzeczoznawcy. Ale ku swoje mu zdziwieniu skonstatowali również wybitny spadek zużycia miodu dla tej produkcji: z sześciu tysięcy ton miodu przed półwieczem do półtora tysiąca ton,

co rzecz jasna, nie poprawiało smaku tych wyrobów.

Oto biały ser, zalecany przez dietetyków, chętnie spożywany przez osoby dbające o wygląd i dobre samopoczucie. Wilgotność — to dobrze brzmi — sera wynosiła przed paroma laty 70 procent, a obecnie pobrane próbki towaru wykazywały już 90 procent wody. Mówi się, że ser taki jest znakomity dla zachowania

Bez komputera

Patrząc na swoje

linii, popadają w zadumę francuscy eksperci, ale picie wody, dodają, daje równie dobre rezultaty, a jest ona jednak znacznie tańsza od takiego sera, będącego po prostu mokrą gąbką.

Sprzedawanie wody i powietrza stało się zajęciem powszechnym i intratnym, jak to wykazują badania rynku francuskiego. Lody, kremy, czekoladowe dlatego właśnie sprzedaje się według objętości, a nie na wagę. Sos do sałatek, reklamowany jako „przygotowany dokładnie tak jak w domu”, zawiera więcej niż połowę zwykłej wody z kranu. Szynek opiekany w rzeczywistości naciera się cukrem i barwnikami i dmucha na nią przez chwi-

łą gorącym powietrzem, by wyglądała jak opiekana. Czynnością prawie nagminną jest, jak się okazuje, dodawanie polifosforu, by mięso lepiej trzymało wodę.

Francuscy eksperci pocieszą się, że takie postępowanie nie jest wyłącznie specjalnością francuską, po dając rzeczywiste humorystyczny przykład — jeden z wielu — z rynku amerykańskiego. Otóż produkcja pomidorów w Kalifornii zwiększa się w ciągu dziesięciu lat o dziesięć procent, jednakże, jak wykazały badania, cały ten przyrost polegał w istocie na zwiększeniu zawartości wody w pomidorowej masie dzięki odpowiedniemu doborowi odmian i chemikaliów używanych podczas uprawy.

Ponieważ cały niemal zbiór kalifornijskich pomidorów przeznaczony jest na produkcję koncentratu, polegającą właśnie na usunięciu wody, producenci łatwo udowodnili farmerom ten dodatek, który, jak się okazało, wyniósł... czterysta tysięcy ton. Ten ogromny ładunek transportowano bezzwrotnie, a koszt przewozu był wyższy od zapłaty za te części zbiorów zwiększonych o 1/10.

Dodawanie tańszych gatunków oliwy do produktu sprzedawanego jako wyrób pierwszej jakości, sprzedawanie mięsa drugiego gatunku po cenie pierwszego gatunku (umożliwia to zaileg zwanym sztucznym zmniejszaniem, polegającym na nakłuwaniu), wykorzystywanie naiwności klienta — to chwytty dokładne nie sklasyfikowane w oparciu o tysiące przykładów. Tak na przy-

kład na jednym z szampionów znajduje się informacja następująca: produkt zawiera 0,33 proc. sproszkowanej żółtki. I tylko nieliczni potrudzą się o proste przeliczenie uświadamiające, że trzeba by myć głowę co dzień przez cały rok, by zużyć w ten sposób jedno żółtko.

Od roku obowiązuje we Francji przepis nakładający na producenta obowiązek udowodnienia, iż nowy produkt różni się jakąś konkretną, nową cechą, co umożliwia pobieranie wyższej ceny. Ten znakomity dekret został jednak w praktyce sparodiowany: wprowadza się produkty nowe — gorsze od poprzednich. Nawet w przypadku produktów wchodzących w

skład koszyka służącego do ustalania wskaźnika cen detalicznych, a więc znajdującego się pod szczególną obserwacją, znalazł się spór na obojętne przepisów: obniżono wagę długich bułek sprzedawanych na sztuکی, podstawowego składnika francuskiego menu, a wypiek sprzedawanego na wagę chleba wielokrotnie zmniejszono. W wielu okolicach po prostu nie można kupić chleba.

No i proszę: swoje ganimy, bo cudzego nie znamy. Czymże wobec zagranicznych wzorów przypadki, znane z własnego doświadczenia, kiedy to stempel „nowość” przybija na łopatach producent — bo nigdy jeszcze nie robił tych narzędzi — albo nagminnie stosowany „chwyt” reklamowy polegający na zachwalaniu produktu („Pe-wex” — „Fiaty”, CRS — traktory, by do ostatnich przykładów sięgnąć) bez podania ceny? Przecież to nawiązanie zabiegów, łatwe do rozszyfrowania. Komu by chciało się nakłuwac mięso na pieczeń? Morał stąd zwykły wynika: jeśli lepiej poznać cudze doświadczenia, to własne wydaje się zaraz lepsze.

Ponieważ nasze produkty spożywcze znajdują się pod wyjątkowo ścisłym nadzorem recepturowym i cenowym, z pełnym przekonaniem życzymy dobrego apetytu.

ROMAN LENCEWICZ

Nowe w polskiej ekipie

Jak nigdy dotychczas na przeszło pół roku przed Olimpiadą Polski Związek Lekkiej Atletyki ogłosił skład kadry kandydatów na Igrzyska Olimpijskie. Na liście znalazło się 41 osób. Działacze twierdzą, że 24 z nich to „pewniaki”, dla których wyznaczono nawet nieco łatwiejsze minima kwalifikacyjne, aby mogli rzeczywiście osiągnąć najwyższy pułap formy na Igrzyska. Pozostałych 17 osób z kadry oczekują znacznie trudniejsze zadania. I tak dla przykładu, jeżeli Irena Szewińska musi osiągnąć w biegu na 100 m tylko 11,44 to sprinterka znajdująca się w kadrowej grupie B Małgorzata Bogucka, aby zdobyć zaufanie szkoleniowców i selekcjonerów, musi przebiec 100 m w czasie 11,24.

Władze lekkoatletyczne chcą obronić się przed różnego rodzaju „cudownymi” wynikami, wyznaczyły zawody, podczas których można zdobywać minima. Będą to w tym roku zawody centralne, gdzie czasy mierzone mają być elektronicznie. Imprezy te przypadają w czerwcu, a ich finałem będą mistrzostwa Polski w Bydgoszczy w dniach 25-27 czerwca. Tak więc trenerzy „cudotwórcy”, którzy za pewniaki rewelacyjne minima swym podopiecznym w biegach z wiatrem w czasach z góry ustalonych, nie mają tym razem szans.

Przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Montrealu nie tylko zresztą w lekkoatletyce wykazują, że w polskim sporcie skończyła się już era cwanactwa i robienia wszystkim „wody z mózgu”. Do głosu do chodzą autentyczni fachowcy. Wreszcie odebrano etaty państwowych trenerów ludziom, którzy zdobyli zaledwie kwalifikacje stadionowych pomocy technicznych, a tylko dzięki wynikowi jednego zawodnika wydebiłi, przy pomocy życzyliwych, dyplom trenerski. Wreszcie zaczyna się rozliczać szkoleniowców. Zwraca się uwagę nie na często szybko przemijającą gwiazdę, lecz na wszystkich podopiecznych danego szkoleniowca, z których często wielu dzięki „wspaniałym metodom” skończyło sport na granicy kalektwa.

Niektóre dyscypliny czy konkurencje prowadzone niegdyś przez wybitnych ludzi, którzy przeważnie odeszli do pracy naukowej, przez lata chyliły się do upadku, by wreszcie znaleźć się na jego dnie. Przez te lata eksperymenty wątpliwych fachowców kosztowały finansujący sport skarb państwa wiele.

Wracając do ogłoszonej listy 41 kadrowiczów w „królowej sportu”, trzeba być przygotowanym, że nie wszyscy pojedą do Montrealu, ale ci, którzy otrzymają paszporty, zapewnią sobie prawo udziału w Igrzyskach po prawdziwie sportowej walce, i to jest chyba najważniejsze.

Polski Związek Lekkiej Atletyki przy pomocy Polskiej Federacji Sportu stara się za-

pewnić wszystkim kadrowiczom jak najlepsze warunki do treningu w okresie przygotowawczym i startowym. Zawodnicy będą mieli także do dyspozycji najlepszy sprzęt.

Tak wczesne jak nigdy ogłoszenie kadry stwarza spokojną atmosferę w okresie przygotowawczym i zmusza do dyscypliny. Kończy się era znachorstwa, kiedy to początkujący trenerzy trenując utalentowanych zawodników czy zawodni-

czki hamowali ich rozwój. Władze lekkoatletyczne postawiły jasno zadania i konsekwentnie będą wymagać ich realizacji. W kadrze nie znalazła się m. in. jedna z najlepszych naszych biegaczek Skowrońska-Katolikowa. Nie było innego wyjścia, bowiem trenując chalupecznymi metodami przy pomocy męża nie mającego trenerskich uprawnień nie gwarantowała ona dobrej formy na Olimpiadę, a ponadto nie złożyła nawet planu przygotowań.

Z 41-osobowej kadry do Montrealu pojedą najlepsi i najbardziej zdyscyplinowani, ci, którzy swą pilną pracą gwarantują, że społeczne zlotówki wydane na ich przygotowania nie zostaną zmarnowane.

ZBIGNIEW KOWALSKI

Kurtki dla olimpijczyków



Łódzkie Zakłady Przemysłu Ociepleniowego „Próchnik” uszyły 160 kurtki dla naszych reprezentantów, uczestników XII Zimowej Olimpiady w Innsbrucku. Kurtki wykonane są z elastycznej tkaniny „Nevada” i ocieplane są mieniem.

Na zdjęciu: pracownica zakładów — Krystyna Zalewska przy gotowych kurtkach.

CAF — Zbraniecki

Kanada w hokejowych MS 1977 r.

Podczas konferencji prasowej w Ottawie, minister zdrowia i opieki społecznej Kanady — Marc Lalonde oświadczył, że Kanada reprezentowana będzie w hokejowych mistrzostwach świata w 1977 r. w Austrii. Reprezentacja Kanady ustalona zostanie spośród najlepszych zawodników zawodowych klubów NHL i WHA.

Minister Lalonde potwierdził również, że we wrześniu br. w Kanadzie rozegrany zostanie wielki turniej hokeja na lodzie z udziałem reprezentacji ZSRR, CSRS, Szwecji, Finlandii oraz drużyn Kanady i USA złożonych również z najlepszych graczy zawodowych.

PAP

W jaki sposób rozwinąć szermierkę?

Wiele pisało się ostatnio o tym, że na terenie Wielkopolski istnieje tylko 4 kluby prowadzące sekcję szermierczą, że w zawodach startując przeważnie ci sami zawodnicy. Co zrobić, aby temu zaradzić. Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby utworzenie nowych sekcji. Taka możliwość istnieje, ale czy warto to czynić, skoro przeprowadzenie turnieju szermierczego nawet w obecnej sytuacji przysparza olbrzymich kłopotów.

Przykładem może być ostatni turniej klasyfikacyjny „C”. Dla odpowiedniego przeprowadzenia takiej imprezy potrzeba około 8 metalizowanych plansz. Na wspomnianym turnieju były tylko 2. Reszta, niestety, nie nadawała się do użytku. Wspomnieć trzeba, że sprzęt ten jest własnością POSTiW-u, a sekcja szermiercza za jego użytkowanie płaci określone

sumy. Sobotnie walki rozpoczęły się z półgodzinnym opóźnieniem, gdyż były kłopoty z rozstawieniem plansz. Gospodarze sali nie chcieli zezwolić na wjazd wózka (własność POSTiW-u), gdyż nie posiadał ogumienia.

Na koniec sprawa najistotniejsza. W najbliższą sobotę i niedzielę w myśl kalendarza sekcji szermierczej WFS mają być rozegrane mistrzostwa okręgu juniorów. Nie wiadomo, czy impreza ta dojdzie do skutku, gdyż działaczom sekcji szermierczej odmówiono w tym terminie sali. Z tych samych powodów pod znakiem zapytania stoją jeszcze trzy inne imprezy. Szermierka jest sportem na tyle specyficznym, że z uwagi na dużą liczbę plansz musi być rozgrywana na dużej sali. Gdzie więc walczyć mają szermierze? (wil)

W. Kozakiewicz najlepszym skoczkiem Europy

Rekordzista Europy w skoku o tyczce — Władysław Kozakiewicz zajął pierwsze miejsce w tradycyjnej ankiecie bratysławskiej „Pravdy” na najlepszych lekkoatletów Europy w skokach. Polak wyprzedził Nenada Stekica (Jugosławia — skok w dal), Wiktora Saniejewa (ZSRR — trójskok) oraz drugiego reprezentanta Polski — Grzegorza Cybulskiego (skok w dal).

Wśród kobiet pierwsze miejsce zajęła mistrzyni Europy w skoku wzwyż — Rosemarie Ackermann (NRD) przed Lidią Alfiejewą (ZSRR — skok w dal) oraz Ulrike Meyfarth (RFN — skok wzwyż).

W ankiecie uczestniczyli działacze międzynarodowej federacji lekkoatletycznej i krajowych federacji, trenerzy, znani zawodnicy oraz dziennikarze sportowi. (PAP)

x dalekopisem

W Bensheim (RFN) odbył się towarzyski, międzypaństwowy mecz w siatkówkę kobiet, w którym reprezentacja USA pokonała drużynę RFN 3:0 (15:11, 16:14, 15:13). Oba zespoły przygotowują się do kwalifikacyjnego turnieju olimpijskiego, który rozpocznie się 18 bm. w RFN.

Na zakończenie 2-tygodniowego tournée po Kanadzie i USA, moskiewskie drużyny CSKA i Krylja Sowieta rozegrały w miejscowości Landover (stan Maryland) towarzyski mecz. Zakończył się on wynikiem remisowym 7:7, przy czym wyrównującą bramkę na kilkadziesiąt sekund przed końcem meczu zdobył dla CSKA — Walery Wasiljew.

W Delbosel (Szwajcaria) dokonany został przerwanie w poniedziałek z powodu mgły, slalom gigant mężczyzn, zaliczany do Pucharu Świata. Zwyciężył lider z pierwszego przejazdu — Gustavo Thoeni (Włochy), który jednak we wtorkowym, drugim przejeździe, uzyskał drugi czas dnia, ustępując Ingemarowi Stenmarkowi (Szwecja). Stenmark zajął drugie miejsce, natomiast Szwajcar Heini Hemmi, który w poniedziałek zajmował trzecie miejsce, spadł po dwóch przejazdach na 7 pozycję.

Rok 1975 udany dla poznańskich akrobatów

Akrobata sportowa ze względu na swą widowiskowość zyskuje sobie sympatyków. Telewizyjne spotkania ze Związkiem Radzieckim i Bułgarią spowodowały, że coraz więcej kibiców przychodzi na imprezy w tej dyscyplinie sportu. Wymownym przykładem mogą być mistrzostwa Polski seniorów, które odbyły się w grudniu w Poznaniu. W dniu finałów trybuna sali przy ul. Chwiałkowskiego były pełne. Być może kibiców przyciągnęły nie tylko piękne ewolucje w wykonaniu zawodników, ale również fakt, że poznaniacy reprezentują wysoki poziom w tej dyscyplinie i zdobywają tytuły mistrzów Polski. Pisząc o poznaniakach mamy na myśli zespół AZS AWF. Akrobaci tej sekcji z każdym rokiem czynią postępy i odnoszą wartościowe sukcesy. Rok 1975 w pełni to potwierdził.

W Pucharze Polski I miejsce w skokach synchronicznych na batucie wywalczyła para: Gruszkiewicz-Malarczyk, a Wojtkowiak i Dziurła zajęli II miejsce w dwójkach męskich. W mistrzostwach Polski juniorów złoty medal zdobył Gruszkiewicz na batucie, a dwójka męska Sobkowiak-Król brązowy. W Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży Wysocka uplasowała się na III pozycji w skokach. W mistrzostwach Polski młodzików mistrzowski tytuł w skokach zdobyła Rożek, a Wrońska na batucie wicemistrzyni. W mistrzostwach Polski klas I w skokach zwyciężył Sobkowiak, a II miejsca zajęli Wrońska na batucie, Sobkowiak-Król w dwójkach męskich i Wrońska-Zychla na batucie synchronicznym. Wreszcie w klasie mistrzowskiej złoty medal przypadł w udziale Wojtkowiakowi i Dziurli w dwójkach, srebrny Gruszkiewiczowi na batucie i brązowy parze Zieliński-Gruszkiewicz w skokach synchronicznych na batucie.

Jeśli chodzi o wyniki zespołowe to akademicy zdobyli mistrzostwo Polski w klasie I, drużynowe mistrzostwo Polski w konkurencjach męskich, IV wśród kobiet, a łącznie III. Warto nadmienić, że już w najbliższym czasie sekcja zostanie poważnie wzmocniona. Na studia do Poznania przybyła bowiem pięciokrotna mistrzyni Polski w skokach na batucie — Halina Wiącek i reprezentować będzie ona barwy AZS AWF.

Dużo wartościowych wyników i aż wierzyć się nie chce, że osiągnięcia te są dziełem jednego człowieka — Józefa Sługarskiego, który dźwiga na swych barkach całe życie sekcji. I choć liczy ona około 30 członków, zatrudnienie jeszcze jednego szkoleniowca wydaje się być koniecznością.

Obraz sekcji byłby niepełny gdybyśmy nie napisali o kłopotach. Największe dotyczą sprzętu. Jeżeli chodzi o ten osobisty (kostiumy, dresy itd.) to Zarząd Środowiskowy AZS obiecał pomoc. Gorzej przedstawia się sprawa z przyrządami potrzebnymi do ćwiczeń. Tutaj akademicy liczą na pomoc Akademii Wychowania Fizycznego, która od 1 stycznia sprawuje patronat nad sekcją. Problemów jest więcej, i w większości są one rozwiązywane przez samych członków sekcji. Tak np. ma się sprawa z choreografią, nad którą pieczę sprawują zawodniczki: Pietruszyńska i Zychla.

Akrobata sportowa jest dyscypliną rozwojową. Rozgrywa się już w niej mistrzostwa świata, a być może wejdzie ona w skład programu Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Dlatego na poczynania akrobatów warto zwracać coraz baczniejszą uwagę.

WIESŁAW ŁUCZAK



Wymagania

Felieton pod powyższym tytułem, zamieszczony 7 stycznia br., w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, wywołał żywy oddźwięk w postaci listów, w których nasi czytelnicy zawarli swoje uwagi i opinie dotyczące określonych postaw i problemu wzajemnych wymagań — w życiu osobistym, w pracy, w każdym społecznym działaniu. Poniżej zamieszczamy najciekawsze fragmenty korespondencyjnej dyskusji.

Problem wymagań wiąże się nierozdzielnie z całym życiem człowieka. Wymagania, zadania, zarzuty i pretensje sygnalizują się jak z rogu obfitości. Stawia się je najbliższemu otoczeniu, jak również poszczególnym dziedzinom życia społecznego, np. służbie zdrowia, handlowi, komunikacji, szkolnictwu, sądownictwu itd. Zastanawia fakt, że wymagania w przytaczającej większości stawia się osobom drugim, z którymi stykamy się na co dzień, w nikłym zaś stopniu, lub wcale — samemu sobie. To duże nieporozumienie.

Wymagać należy przede wszystkim od siebie. I to: rzetelności w wykonywaniu obowiązków, wysokiej etyki własnego postępowania, szczególnie w kontaktach międzypersonalnych, a dopiero potem można wymagać przeniesienia na innych, dając prawo innym do wymagania od nas samych. Mniej będzie zgrzytów, nieporozumień i szarpnięć sobie nerwów w codziennym życiu, jeśli problem stawianych wymagań będzie wreszcie traktowany na płaszczyźnie wzajemnych, dobrze rozumianych stosunków międzyludzkich. (111)

W. R.
Poznań

W naturze człowieka tkwi tendencja, aby wymagać od drugiego więcej, aniżeli od siebie. Ta dysproporcja prowadzi często do konfliktów (np. w małżeństwie). Wymagania od innych musi iść w parze z oceną realnych możliwości, z wyrozumiałością i dozą samokrytycyzmu. Powinno być oparte na zaufaniu i wzajemnym dobrym przykładzie życiowym. (115)

WŁODZIMIERZ TETZLAFF
Poznań

Często w potocznych rozmowach w różnym środowisku, można się spotkać z takimi opiniami: „Co się tak wysilasz, po co się tak angażujesz, co z tego masz? Popatrz na mojego sąsiada — ten się dobrze urządza, niczym się nie przejmuję, rękawów w pracy sobie nie powyrwuję; nigdzie się nie angażuję, na zebrania nie chodzi, czyny społeczne tyle o ile, pilnuje swojego nosa! Ma dużo czasu, aby pilnować, co mu się należy. Powiesz takiemu: Jak chcesz bracie, to musisz najpierw dać — na wszystko trzeba zapracować. Odpowie ci: To nie moja sprawa, „dobrze jest jak jest”.

Skóra człowiekowi cierpieje, gdy słyszy takie rozumowanie. Takich ludzi trzeba w społeczności przestać tolerować. Trzeba im szeroko oczy otworzyć, aby widzieli olbrzymią armię tych, którzy nie tylko patrzą, co im się należy, ale dają z siebie wszystko, co najlepsze. Nie szczędzą potu, siły, mięśni i mózgu, aby nam i wam było się lepiej. (112)

KAZIMIERZ GRZEGORZEWICZ
Zakrzewo

Stuszenie stwierdza autor śródowego felietonu, że w społecznym dążeniu do postępu i lepszego życia stajemy wobec wciąż wyższych wymagań i że wymagania te stawiane są wobec wszystkich.

Przesadą byłoby jednak twierdzić, że wobec każdego są to wymagania jednakoowe. Różne przecież pełnimy w życiu role, różne przyjmujemy na siebie (lub zostają nam powierzone) obowiązki. Zależą one od zdolności, możliwości wykształcenia, od wagi odpowiedzialności, jaką za ich niewykonanie ponieść trzeba. Stąd też są ludzie, od których mamy prawo wymagać więcej, a którzy jednocześnie mają obowiązek wymagania od innych. Cóż na przykład wart jest kierownik, który — choć ofiarny i wymagający wobec siebie — nie umie sprawiedliwie i mądrze wymagać od swoich współpracowników? I czy ma prawo czuć się urażony ktoś, od kogo inni wymagają rzeczywiście więcej, gdyż jego społeczna rola ma wymiar naprawdę znaczący? Dla wywiązania się z pewnych obowiązków nieodzowna jest umiejętność wymagania od siebie i od innych. Są jednak i takie ludzkie charaktery, którym potrzeba uświadomienia stawianych im wymagań i konsekwentnego egzekwowania od nich określonych postaw oraz działań.

Mówiąc o wymaganiach różnie musimy widzieć barwy tego słowa. Jego podstawowa treść zawiera się jednak w tym, aby chcieć i mieć świadomość tego, że obowiązkiem każdego człowieka jest jak najlepiej — dla wspólnego dobra — spełniać swoją rolę w społeczeństwie. (128)

ZBIGNIEW ANCZYK
Kalisz

Stawianie wymagań w szerokim rozumieniu tego zagadnienia to sprawa nie tylko wiążąca się z postępek, ale również ważny czynnik kształtowania postaw i charakterów ludzkich. Charakterystyczne jest to, że najczęściej pioszczą na różne niedociągnięcia ci, którzy sami na ogół niewiele czynią, aby polepszyć otaczającą rzeczywistość. Bo to przecież tak miło i słodko ponarząć, ulżyć sobie, odpowieć działalnością obciążać drugich, uogólnić bez wnikania w sedno sprawy...

Ambitnych ludzi, wymagających coraz więcej od siebie, nie brak, na szczęście, wśród nas i oni to zdecydowanie nadają ton dokonującym się w naszym kraju przemianom społeczno-gospodarczym. (113)

R. P.
Kościan

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie opublikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-050 Poznań.

UWAGA, ZAOPATRZENIOWCY!



Centrala Obrotu Maszynami i Surowcami „BOMIS”
Oddział w Poznaniu
wraz z Delegaturą w Bydgoszczy, ul. Zacisze 10
przy współudziale
Przedsiębiorstw Produkcyjnych i Spółdzielczości Pracy
z terenu miasta Włocławka

ORGANIZUJĄ GIEŁDĘ MATERIAŁOWĄ

w dniach 21—22 stycznia 1976 r. od godz. 9—15
w sali Cechu Rzemiosł Różnych we Włocławku,
przy placu Wolności nr 17
(dojście z dworca ulicą Kościuszki do placu Wolności).

NA GIEŁDZIE OFEROWANE BĘDĄ:

materiały zaopatrzeniowe, zgłoszone nam do upłynięcia z za-
kładów przemysłu kluczowego, terenowego i spółdzielczości.

W SZCZEGÓLNOŚCI OFEROWANE BĘDĄ:

materiały i wyroby hutnicze, metalowe, chemiczne, elektryczne,
elektrotechniczne, budowlane, papierniczne, opakowania różne,
łożyska, maszyny i urządzenia (z wyłączeniem obrabiarek do
metali), armatura przemysłowa oraz poprodukcyjne odpady
użytkowe papieru, tektury, drewna i żelastwa użytkowego.

ŻYCZYMY POMYSŁNYCH TRANSAKCJI! ORGANIZATORZY

594-K1

Komunikat

OBWODOWEGO URZĘDU MIAR
Obwodowy Urząd Miar w Poznaniu, ul. Kościuszki 19 — zawiadamia wszystkich użytkowników narzędzi pomiarowych, że

**WTÓRNA LEGALIZACJA WAG
I ODWAŻNIKÓW HANDLOWYCH
ZWYCZAJNYCH I DOKŁADNIEJSZYCH**
odbywać się będzie dla miasta Poznania
w następującej kolejności:

- **WILDA**
— od 15 do 31 stycznia 1976 r.
- **JEŻYCE**
— od 2 do 16 lutego 1976 r.
- **GRUNWALD**
— od 17 do 28 lutego 1976 r.
- **NOWE MIASTO**
— od 1 do 15 marca 1976 r.
- **STARE MIASTO**
— od 16 do 31 marca 1976 r.

Narzędzia pomiarowe do legalizacji wtórnej
należy dostarczyć z cechą legalizacyjną „74”,
względnie wcześniejszą, oczyszczone z rdzy
i brudu — pod wyżej wskazanym adresem.

Nie wymienione narzędzia pomiarowe w
ogłoszeniu, a podlegające legalizacji należy
zgłaszać w ciągu całego roku. Godziny przy-
jmowania codziennie od 7.30 do 13, w soboty
do godz. 12.

Obowiązkowi legalizacji podlegają narzędzia
pomiarowe stosowane we wszystkich dziedzi-
nach gospodarki narodowej do określenia ilości
albo jakości rzeczy lub świadczeń i usług
w celu uzyskania prawidłowej podstawy do
rozliczeń, albo stosowane przy wszelkiego ro-
dzaju czynnościach urzędowych i zawodowych
oraz przy innych czynnościach mających zna-
czenie dla interesu społecznego.

Stosowanie narzędzi pomiarowych nielega-
lizowanych podlega karze na podstawie art. 16
ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o miarach
i narzędziach pomiarowych (Dz. U. nr 23, poz.
148 i z 1972 r. nr 11, poz. 83).

602-K1

Przetargi

**Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 —**

OGŁASZA PRZETARG — na:

1. Wykonanie tulejek zacisko-
wych od Ø 3—12 mm do
TSA-16 z materiału powierzo-
nego = 420 kpl.
2. Wykonanie uszczelnień gumo-
wych spożywczych różnych
wymiarów = 60 kpl.
3. Obróbka cieplna (nawęglanie)
mimośródów do grzejników
i części do tokarek TSA-16 = 5.000 szt.
4. Obróbka galwaniczna (kad-
mowanie) detali do czujników
temp. = 500 kpl.
5. Wykonanie sprężyn do grzej-
ników wagonowych, tokarek
TSA-16 i TSB-20, ekspresów
do kawy, saturatorów SP-1,
termostatów i inne = 300 kg

Termin wykonania i dostawy — sukcesyw-
nie 1976 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębior-
stwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Bliższych informacji technicznych udzieli
Zespół Techniki i Nauki Zawodu — Poznań,
ul. Jeleniogórska 4/6, tel. 67-12-21.

Oferty należy składać w zalakowanych ko-
pertach z napisem „Przetarg” do dnia 24. I. 1976
roku przy ul. Kościuszki 57 — Sekretariat.

Komisijne otwarcie kopert z ofertami nastą-
pi dnia 26. I. 1976 r. o godz. 15 w Wojewódz-
kim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w
Poznaniu, ul. Kościuszki 57.

Woj. Zakład Doskonalenia Zawodowego za-
strzega sobie prawo wyboru oferenta oraz
ewentualne unieważnienie przetargu bez poda-
nia przyczyn.

529-K1

Praca • Nauka

Przyjmę opiekunkę do
dzieci (7 i 2,5) i drobnych
prac domowych dochodzą-
cą lub na stałe. Oferty —
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 33214g.

Tokarz w drzewie, mistrz
lub czeladnik z praktyką,
potrzebny zarząd do prowa-
dzenia warsztatu. Telefon
646-91. 33694g

Kobieta — wykształcenie
techniczne, przymie jaką
kolwiek pracę chałupni-
czą (również szycie) lub
pół etatu. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 33722g

Mgr chemii, udziela kore-
petycji. Tel. 722-71 —
Krenz. 33725g

Kupno • Sprzedaż

Kupię maszynę do szycia
bamboszy, szycizszarkę,
wykrajarkę (sztanec), wy-
krojnik, formy szwedzkie
itp. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 33717g

Kupię powiększalnik foto-
graficzny. Tel. 631-72.
33746g

Sprzedam transporter 12 m
długości. Adres wskaże
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 33758g

Sprzedam nową prasę
„Kuna 21”. Henryk Jan-
ka, Parkowo, gmina Ro-
goźno, woj. pilskie. 33759g

Sprzedam jasną sypialnię,
doskonałe materace, łóżka
żelazne, pięć stołowych
„Therme”, piękne palme,
pralkę na chodzie, różne
staroci. Oferty „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 33763g

2 szafy dębowe, biurko
mahoniowe — sprzedam.
Pl. Młodej Gwardii 10 m.
14. 33897g

Miłośnicy kwiatów! Dala-
le karlowe, kwitnące do
mrozów, różne piękne ko-
lory, także nasiona tych
dalii (porcja 5 g — 10 zł).
Cebulki gladioli odmiany
różne, piękne kolory, rów-
nież drobne siewki. Ceny
przystępne, odstąpię. Jan
Radomski, 82-004 Czerwo-
nak, Gdynia 47, tel. Po-
znań 528-96. 33899g

Sprzedam złoty pierścień.
nek. Tel. 20-18-93. 33897g

Sprzedam ciągnik Zetor
K 25, stan dobry. Józef
Kukucki, Ryżyn, 64-412
Chrzypsko Wielkie, woj.
poznańskie. 1646p

Sprzedam gospodarstwo
5 ha, lub same budynki,
w mieście przy lesie. Wła-
domość: Irena Grzesko-
wicz, Sieraków, ul. Wie-
leńska 53. 1645p

Sprzedam nasioną pomi-
dorów Revermun. Oferty
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 33903g.

Samochody

Kupię nadwozie Trabanta
601 (może być lekko usz-
kodzony). Tel. 477-80, w
godz. 7—14. 34526g

Sprzedam Fiat 125p 1500.
Odbiór i kwartał 1976 r.
Oferty — „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 33864g.

Sprzedam 126p, odbiór
kwiecień 76 r. Oferty —
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 33893g.

Sprzedam samochód mar-
ki Warszawa M-20, w do-
brym stanie. Józef Polka,
Szynf, woj. poznańskie.
33689g

Lokale

Oddam mieszkanie na do-
zorczość. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
34390g.

M-4, 3 pokoi — Os. Ko-
pernika — zamienię na
M-4, najchętniej Łazarz.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 34655g.

Panienci pracujące, przy-
jmę na pokój. Górczyn,
Szubińska 28. 33700g

Poszukuję pokoju umiebo-
wanego dla dwóch osób,
na okres do połowy lute-
go do końca czerwca 1976
r. Adres wskaże „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 33729g

Garaż do wynajęcia. A-
dres wskaże „Prasa”.
Grunwaldzka 19 dla 33885g

Zamienię samodzielne 2
pokoje, centrum, nowe bu-
downictwo, z wygodami,
na samodzielne, duży po-
kój lub półtora, z toale-
tą, balkon lub wykusz, sta-
re budownictwo, może
być bez łazienki, do dru-
giego piętra (pozostaje o-
kresowo starsza osoba).
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 34997g.

Mieszkanie kwaterunkowe
M-4 w Nowej Soli, zamie-
nię na podobne lub mniej
sze w Lesznie Wlkp. —
względnie w Poznaniu.
Halina Hejnowicz, Nowa
Sól, Kościuszki 23a m. 4.
33872g

Wynajmę pokój dwuosó-
bowy, najchętniej małych
stwu. Pl. Waryńskiego 9
m. 43. 33890g

Młode małżeństwo, człon-
kowie SM, pilnie poszuku-
je pokoju, najchętniej na
Jeżycach (żona niepracu-
jąca pomoże w pracach
domowych). Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla
33898g.

3 panienkom wynajmę po-
kój umeblowany z wygo-
dami. Ul. Pniewska 22.
dojazd autobusem 61 —
Ogrody. 33824g

Łódź! Zamienię M-4, 55
m², I piętro, loggia, ciepła
woda, Osiedle Retkina —
na podobne M-4 w Pozna-
niu. Informacja: ul. Osi-
nowa 4B m. 7. 33862g

Nieruchomości

Wille bliźniacza nowa,
wolna, komfortowa, przy
tramwaju, na Warszaw-
skim Osiedlu, sprzedam.
Oferty — „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 33612g

Sprzedam wille z nowo
wbudowaną szklarnią —
400 m² z ogrodem w O-
strowie Wlkp., tel. 21-27,
ul. Głogowska 6, Albin
Guzenda. 2p

Sprzedam gospodarstwo 8
ha, ziemia pszenno — bu-
raczana, kwadrat przy
budynku mieszkalno — go-
spodarczym nowym, nada-
jące się na rolnictwo, o-
grodnictwo, położenie bar-
dzo dobre. Lucjan Pin-
draszak, Żydowo Borzy-
kowo 62-307, woj. poznań-
skie. 1635p

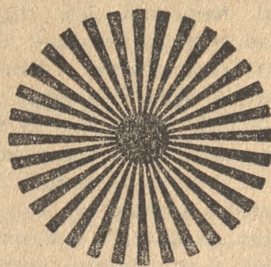
Tanio sprzedam gospodar-
stwo rolne 5,19 ha, z za-
budowaniami, cena do
uzgodnienia. Na listy nie
odpowiadam. Właściciel:
Grzeszkowiak, Raszewo 10,
poczta Żerków 63-210, woj.
kaliszkie. 4p

Wynajmę państwowej in-
stytucji dom mieszkalny
nowy, o powierzchni 220
m² oraz warsztat o po-
wierzchni 110 m², w dziel-
nicy Grunwald. Adres
wskaże „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 33491g

Kupię dom jednorodzinny
z ziemią do 2 ha przy tra-
sie E-8. Poznań — Wrze-
śnia, do 200 tys. zł. Józef
Szuba, Biskupice 13, 63-012
Dominowo. 33563g

Ogrodnictwo 700 m² pod
szkłem z bardzo ładnym
domem mieszkalnym, bli-
sko Poznania, komunika-
cja miejska, kolejowa —
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
33525g.

„BIAŁE TYGODNIE” i premiowana sprzedaż w „Okręglaku” na II i IV piętrze NAGRODY 7.000 ZŁ ZAPRASZAMY!



588-K1



WYJAŚNIENIE Oddziału Wojewódzkiego PZU w Poznaniu

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI PZU

UPRZEJMIE WYJAŚNIA CO NASTĘPUJE:

1. Składka za obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne
za 1976 rok płatna jest w dwóch równych ratach —
w marcu i wrześniu z tym, że za ubezpieczenie moto-
cykli jednorazowo w miesiącu marcu. PZU ponosi nadal
odpowiedzialność za ewentualne wypadki jakie zaistnieją
w 1976 roku. Wszyscy właściciele pojazdów otrzymają
w swoim czasie imienne wezwania płatnicze.
2. Poziom sum ubezpieczenia za obowiązkowe ubezpieczenie
budynków w miastach nie związanych z rolnictwem
został począwszy od 1. I. 1976 r. odpowiednio urealniony
w stosunku do cennika z 1969 roku, co znalazło swój
wyraz w indywidualnych zawiadomieniach o zaplacie
składki za 1976 rok. 6699-K1

**Dyrekcja Medycznego Studium Zawodowego
— Wydział Pielęgniarstwa w Poznaniu,
ul. Mostowa 6, telefon 599-20 i 596-26**

zawiadamia, że przyjmuje do dnia 1. II. 76 r.

ZGŁOSZENIA KANDYDATEK na rok szkolny rozpoczynający się w lutym 1976 r.

Nauka w Studium jest bezpłatna i trwa 2 lata.

Możliwość uzyskania stypendium żywieniowego, a dla za-
miejscowych mieszkania w Domu Słuchacza.

Warunki przyjęcia: matura lub ukończenie szkoły śred-
niej, dobry stan zdrowia, wiek 17—35 lat.

Do podania należy dołączyć świadectwo dojrzałości lub
świadectwo ukończenia szkoły średniej. 6217-K1

Pracownicy poszukiwani

**Okręgowy Urząd Telekomunikacji Między-
miejscowej w Poznaniu, ul. 23 Lutego 26 — zatrudnia
zamieszkałe w Poznaniu panie w wieku do 30
lat — na stanowiska**

telefonistki i telegraf.

Praca na zmianę w pełnym i niepełnym wy-
miarze godzin.
Zgłoszenia przyjmuje Sekcja do Spraw Pra-
cowniczych, III piętro, pokój 329.
Informacje telefoniczne nr nr 584-69 i 584-55
576-K1

**Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego
— Zarząd przyjmie do pracy pracowników na
stanowiska:**

- pomocy kuchennych, kucharzy,
- zmywaczek,
- pomocy w bufecie, bufetowych,
- pomocy ciastkarza, cukierników,
- kelnerów,
- sprzedawców.

Przedsiębiorstwo zapewnia możliwość wyży-
wienia oraz dopłatę do biletów miesięcznych
jak również zakwaterowanie w wynajętym
kwaterach prywatnych.

Praca dwuzmianowa — wynagrodzenie wg
Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Han-
dlu Wewnętrznego.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają
w godz. od 10—13 — Dział Spraw Osobowych
Oddziałów PPG:

- Oddział Kawiarni —
Poznań, ul. Ratajczaka 18, — tel. 551-41
- Oddział Restauracji —
Poznań, ul. Kramarska 1 — tel. 539-31
- Oddział Barów —
Poznań, ul. Kramarska 1 — tel. 557-41
- Oddział Prod. Garmazeryjnej —
Poznań, ul. Rabyki 18 a — tel. 526-61

STYL RETRO MODĄ NA KORONKI!

Najpiękniejsze koronki dziane w
bogatej gamie wzorów i kolorów,
gładkie i drukowane poleca

ŁÓDZKA FABRYKA KORONEK „FAKO”

Oferowane koronki są doskonałe
na suknie wieczorowe, cocktailo-
we, ślubne, bluzki, peniuary itp.

ICH ZALETY TO:

- odporność na gnienie,
- przewiewność,
- łatwość konserwacji,
- trwałość w użytkowaniu.

Do nabycia w sklepie branzowym —
Poznań, plac Wielkopolski 10/11
oraz w sklepach tekstylnych.

Sklep branzowy w Poznaniu, plac Wielko-
polski 10/11 prowadzi sprzedaż premią
koronek do końca stycznia 1976 roku.

2833-K2





POLECA TOWARY WARTOŚCIOWE I ATRAKCYJNE ZNACZNIE TAŃSZE!

SKLEPY „OTEXU” PROPONUJĄ:

● KONFEKCJE

● DZIEWIARSTWO

● TKANINY

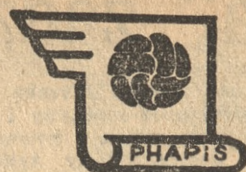
● GALANTERIE
ODZIEŻOWĄ I SKÓRZANĄ

● OBUWIE

PO CENACH OBNIŻONYCH!

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

623-K1



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI PAPIERNICZYM I SPORTOWYM W POZNANIU

ZAWIADAMIA P. T. KLIENTÓW, że

● SKLEP nr 5 BRANŻY PAPIERNICZEJ w Poznaniu, Stary Rynek 50
— nie będzie prowadził sprzedaży na rachunki dla przedsiębiorstw
— tylko dla klientów indywidualnych.

● SKLEP nr 1 BRANŻY PAPIERNICZEJ w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 26
— nie będzie prowadził sprzedaży artykułów dla klientów indywidualnych — tylko i wyłącznie na rachunki dla przedsiębiorstw.

ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

586-K1

Praca • Nauka

Przyjmę pracownika lub pracowniczkę do „Introligatorni”, Poznań, Gwardii Ludowej 41a. 33788g

Spokojny, uczciwy skusart, przyjmie dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33844g.

Przyjmę 2 uczniów, rzeźnictwo — wędliniarstwo. Pożnań, tel. 67-51-17, po godzinie 16. 33813g

Potrzebna kulturalna pani do prowadzenia domu i opieki nad dziećmi 2 i 4 lata, na stałe, możliwość zamieszkania. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33875g.

Potrzebna opiekunka do dzieci 2 i 4 lata, na stałe z możliwością zamieszkania. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33879g.

Poszukuję opiekunki do 2-miesięcznego chłopczyka. Osiedle Przyjaźni 6 m. 96, tel. 20-28-16. 33910g

Pani przyjmie pracę w domu (chętnie biurową). Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33911g.

Przyjmę pracę magazyniera (12 lat praktyki), warunek mieszkanie. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33916g.

Kupno • Sprzedaż
Kupię betoniarke używaną, małą. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33796g

Wzmocniacz 10 W, kolumna duża, sprzedam. Mosina, M. Konopnickiej 19. 33776g

Stare monety, kufel do piwa, szablę, sztylet, broń — kupię. Umińskiego 7a m. 30 (Wilda), od 14. 34669g

Samochody

Kupię nowego Trabanta Combi, Wartburga lub Skodę za bony PeKaO. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33834g.

Kupię Velorex, w dobrym stanie. Zygmunta Kozłowski, 62-700 Turek, ul. Buczka 5 m. 24. 28108g

Samochód Żuk górnozaworowy, sprzedam. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33945g.

Sprzedam lewe drzwi Syreny 104. Tel. 33-33-47, po godz. 16. 34004g

Sprzedam Flata 2.300 — stan dobry, 6 cyl., 117 KM. Ostrów Wlkp., ul. Kr. J. długi 37, tel. 23-79. 33966g

Sprzedam Nysę - 59, Flata 125p (1971) oraz komplet siedzeń do Nysy, tytu Towos. Suchy Las, koło Poznania, Szkółkarska 13. 28124g

Sprzedam komplet części do Mercedesa V-170. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34002g.

Lokale

Poszukuję pokoju umeblowanego z c. o., dzielnica Rataje lub Winogrody. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33615g.

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni (niepracująca żona), wynajmie pokój. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33254g

Zamienię mieszkanie dwa pokoje z kuchnią i dozorstwem — na dwa pokoje lub jeden duży z kuchnią bez dozorstwa. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33768g.

Wynajmę pokój dwóm studentom. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33972g.

Nieruchomości

Dom piętrowy, garaż, ogród, z możliwością zamieszkania, również rzemiosła, dogodna komunikacja, Dębica — sprzedaż. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35036g

Zguby • Różne

Przepraszam ob. Adele Sołecką, zam. Poznań, Głogowska 153 m. 1 oraz Anię Sołecką, zam. Poznań, ul. Głogowska 153 m. 1 — za wtargnięcie do ich mieszkania przez okno oraz za czynne i słowne znieważenie ich. Michał Łęcki, Poznań, Głogowska 153 m. 9a. 33734g

Na Raszynie w dniu 9. I. 76 w godz. 6-7, zginał pół roczny pies wilczek mieszaniec podpalany. Znalazcę proszę o skontaktowanie — Radomska, Raszyńska 29b m. 5. 35526g

Naprawa lodówek. Telefon 33-16-07 — Hajdrych. 34882g

Nowość! Czyszczenie dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klijenta. Zgłoszenia telefoniczne rano, wieczorem — 454-09, Lutycka 34. 34420g

Bezpłatne cyklinowanie lakierowanie parkietów. Tel. 738-73 — Szaj. 34572g

Zakład przyjmuje zamówienia na 1976 r. Układanie parkietu i wykładzin, wykonuje stopnie z marmuru z własnym parkietem i bez. Poznań, ulica Dzierżyńskiego 260 m. 6. 34473g

Dnia 3. I. 76 r. około godz. 21.15 w tramwaju linii nr 2, jadącym z Debrzy, przystanek ul. Wspólna, pozostał czarny kundelek. Wabi się „Czarus”. Uczciwego opiekuna proszę o odprowadzenie. Poznań, ul. Szczepańska 5 m. 29. 35355g

Restauracja „Hacienda” w Morasku, zawiadamia uprzejmie P. T. Gości, o wznowieniu działalności z dniem 15 stycznia 1976 r. Restauracja jest czynna od godz. 13 do 21. Dojazd także autobusem „Przybyszewskiego” — Morasko”. 35309g

Fachowa naprawa telewizorów. Tel. 552-59 — Kopanski. 34840g

30. XI, zaginął pies, mała kudłata szarobrzowa suka „Ari”, ogon krótki. Zwrot za wysokim wynagrodzeniem. Kancierska 2, 454-09, Lutycka 34. 35533g

Przyjmuję zamówienia na sadzonki pomidorów odmiany Revermun. Uprawa prowadzona wg. najnowszych holenderskich zaleceń m. in. substrat torfowy, doniczki PCW. Termin realizacji 20-30 stycznia. Możliwość dostawy własnym środkiem transportu. Jacek Nowacki, 63-930 Jutrosin, woj. Leszno, ul. 22 Lipca 5, telefon 148. 34280g

Ogrodzienia, bramy, furtki, balustrady ozdobne, kraty i inne konstrukcje metalowe — wykonuje. Poznań - Świerczewo, Jaszuńskiego 12, tel. 32-04-45. 34666g

Matrymonialne

29-letnia, ładna, kulturalna pani, posiadająca komfortowe mieszkanie w nowym budownictwie — po zna przystojnego, kulturalnego pana, chętnie z samochodem. Zdjęcia mile widziane. Cel matrymonialny. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33679g

Pan samotny, lat 33 mistrz ślusarsko - tokarski (bez zadłużenia jakiegokolwiek), pozna odpowiednią panią do lat 36, najchętniej z prowincji. Zdjęcia mile widziane. Cel matrymonialny. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33705g

Samotny, bez nalogów, zobowiązany, 62-letni, wzrost 174, pracujący zawodowo, posłubił panią lat 30-35, kulturalną, niezależną. Oferty: skrytka 56, 61-120 Poznań 22. 33693g

Samotna — milej prezencji z wyższym wykształceniem — pozna kulturalnego pana lat 43-54, z wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33648g.

Panna lat 25, blondynka, pracująca, wykształcenie wyższe, średniego wzrostu, pozna kulturalnego pana. Cel matrymonialny. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33437g.

Kawaler spokojnego usposobienia, bez nalogów, wykształcenie wyższe — pozna ładną panią o podobnych cechach do lat 40, wzrostu do 160. Cel matrymonialny. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33673g.

Wdowa 55-letnia, posiadająca nieruchomość w Poznaniu — pozna pana, najchętniej z samochodem. Cel matrymonialny. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33589g.

Dwóch kawalerów 29-letnich, z wykształceniem technicznym — pozna panienkę do lat 27, z mieszkaniami. Cel matrymonialny. Oferty ze zdjęciem (zwrot zapewniony). „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 33455g

Panna 38-letnia, niebrzydka, inteligentna, średniego wzrostu posiadająca gospodarstwo 15 ha, pozna kulturalnego pana bez nalogów. Cel matrymonialny. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33516g.

Inwalidka — pozna w celu matrymonialnym, kawaler lub wdowca, do lat 45, może być inwalida, mile widziany. Oferta „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33571g.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 11 stycznia 1976 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy mąż, tatus, teść i dziadek, przeżywszy lat 56, sp.

FELIKS PINKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 12 stycznia 1976 r. przestało bić serce naszej najdroższej żony i matki

ELŻBIETY PASIERSKIEJ

z domu Piotrowskiej

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrzeb w żałobie mąż z córkami

Os. Oświecenia 53 m. 17. 35034g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 12 stycznia 1976 r. zasnął w Bogu po długiej i ciężkiej chorobie kochana siostra i ciocia, przeżywszy lat 51

JADWIGA JASIŃSKA

z domu Rachmaja

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążony mąż z rodziną

Autobus podstawiony, ul. Ślężańska 23 m. 4 (Zegrze). 35532g

Dnia 10 stycznia 1976 r. zasnął w Bogu nasza kochana siostra i ciocia, przeżywszy lat 80, sp.

MARIANNA WOJTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina i Genia

35701g

Dnia 13 stycznia 1976 r., opatrzony Sakramentami św., zmarł w 63 roku życia i 38 roku kapłaństwa, sp.

ks. dr hab. ANTONI WITKOWIAK

szambelan Jego Świątobliwości, profesor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek, dnia 15 stycznia 1976 r. o godz. 10 w Bazylice Poznańskiej, po czym o godz. 14.30 złożenie zwłok do grobu rodzinnego w Dołsku.

Drogich konfratrów proszę o memento

rektor i profesorowie Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu.

35588g

Dnia 11 stycznia 1976 r. zmarła moja troskliwa żona, ukochana matka, babcia i teściowa, przeżywszy lat 73

ANIELA WAWRZCZEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

W wielkim smutku pogrążona
RODZINA

35421g

Dnia 12 stycznia 1976 r. zmarł w wieku 79 lat mój najdroższy mąż i nasz ukochany ojciec, dziadek i pradziadek

STANISŁAW REMPLEWICZ

ppor. WP, powstaniec wielkopolski, weteran I i II wojny światowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona żona z dziećmi i wnukami

35578g

Dnia 6 stycznia 1976 r. zmarł nagle

doc. dr JULIAN POPIEL

prawy człowiek, długoletni, ceniony współpracownik,

odznaczony Srebrną Odznaką Honorową PTE.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego w Poznaniu. 35346g

11 stycznia 1976 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, nasz brat, szwagier i wujek, sp.

STEFAN PRZYBYŁ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Żona z rodziną

Ul. Jeżycka 35 m. 9. 35489g

W dniu 9 stycznia 1976 roku zmarł

TEOFIL JANIEC

były długoletni, ofiarny, zasłużony pracownik oraz serdeczny kolega.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Zjednoczonych Zakładów Urządzeń Jądrowych „Polon” w Poznaniu. 47-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 stycznia 1976 r. zakończył swój pracowity żywot

inż. MAKSYMILIAN ŚLEDZIŃSKI

emerytowany profesor Technikum Geodezyjno - Drogowego w Poznaniu,

zasłużony w kształceniu kadry drogowców, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Honorową Odznaką Miasta Poznania.

Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają

Dyrekcja, Grono Profesorskie, Komitet Rodzicielski oraz młodzież Technikum Geodezyjno-Drogowego w Poznaniu. 61-...

W dniu 12 stycznia 1976 r. zmarł nagle nasz najdroższy i najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 61 lat

ANTONI SALATA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

35528g

Dnia 10 stycznia 1976 r. zmarł nasz były długoletni pracownik

FRANCISZEK MICHAŁSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Poznaniu. 56-K3

W dniu 10 stycznia 1976 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 53 lata, moja żona

DELFINA ROŻEWSKA

z domu Kondracka

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej parafii św. Wawrzynca w Gnieźnie (ul. Pawła Cymasa).

W smutku pogrążony mąż z córeczką i rodziną

Ul. Dzierżyńskiego 386 m. 6. 35601g

Dnia 11 stycznia 1976 r. zmarła po długich, ciężkich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, sp.

ZOFIA GLUCHOWSKA

W Zmarłej tracimy osobę o wielkim i czułym sercu, zawsze pogodną, serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się 15 bm. w Granowie Nowotomyskim.

W smutku żegna Ją grono przyjaciół

35533g

Dnia 12 stycznia 1976 r. zakończyła swoje pełne poświęcenie życie, sp.

JÓZEFA WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Z żalem zawiadamia Sabina Komorowska z córką

Ul. Głogowska 47 m. 6. 35635g

Dnia 11 stycznia 1976 r. zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 61 nasz najdroższy ojciec, teść i brat, sp.

MARIAN MAJEROWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

35618g

Dnia 12 stycznia 1976 roku zmarła

IZABELA FLORKOWSKA

były długoletni, ofiarny pracownik oraz serdeczna koleżanka.

Rodzinie Zmarłej wyrazy współczucia składają

Współpracownicy,

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP

Przemysłowego Zakładu Opieki Zdrowotnej przy Zakładach Przemysłu Metalowego HCP. 35581g

Dnia 12 stycznia 1976 r. zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., mój drogi mąż, ojciec i dziadek, przeżywszy lat 73, sp.

STEFAN KRUSZKA

emeryt PKP, powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Jarochońskiego 48 m. 5. 35703g

Dnia 14 stycznia 1976 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zakończył swój niezwykle uczciwy i pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., w wieku 51 lat, mój najdroższy mąż, ojciec, teść, sp.

STANISŁAW STANKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Ul. Gwardii Ludowej 14 m. 21. 35530g

Dnia 14 stycznia 1976 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 73 mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziade

„Mikroma“ zadziwia bank

Z Gniezna Eleganckie koszule ze znakiem jakości

TEATRY

POZNAŃ
OPERA — g. 19 „Carmen”.
MUZYCZNY — g. 19 „Machia-
velli”.
POLSKI — g. 19 „Wesele”.
NOWY — g. 19 „Awantura w
Chiołgi”.
LALKI I AKTORA — g. 10, 17 —
przedst. zamkn.

KALISZ
TEATR IM. W. BOGUSŁAW-
SKIEGO — „Wesoly wspólnik”.

KINA

CHODZIEŻ Notch: „Zew krwi”.
CZARNKOW: „Pięć latwych
utworów”.
GNIEZNO Lech: „Noce i dnie”
cz. II; Polonia: „Dwaj ludzie z
młota”.
GOSTYN: „Bezbronne nagietki”.
GORA: „Porozmawiajmy o ko-
biatach”.
JAROCIN: „Gdyby Don Juan był
kobieta”, „Kapitan Mikula Mały”.
JASTROWIE: „Odstzał”.
KALISZ Oaza: „Doktor Judyń”.
Stylowe: „Porwany przez mafie”,
„Dom jalki”, „El Dorado”, „Tri-
stana”.
KEPNO: „Pulapka na generała”.
KŁODAWA: „Przeznaczenie ma
na imię Kamila”.
KOŁO: „Nieuchwytny morder-
ca”.
KONIN Górnik: „Piaf”; Cen-
trum: „Landru”, „Handlarz bro-
ni”.
KOŚCIAN: „Melodie przeznacze-
nia”.
KÓRNIK: „Strach na wróble”.
KROTOSZYN: „Noce i dnie”.
KRZYŻ: „Synowie szeryfa”.
LESZNO: „Doktor Judyń”.
NOWY TOMYŚL: „Peppino pod-
bija Amerykę”.
OBORNIKI: „Miłość i anarchia”.
OKONEK: „Homolkiwie na urle
pie”.
OSTRÓW Stojcie: „Sędzia z Tek-
sasu”; „Tomek Sawyer”; Roma:
„Doktor Mladen” i „Rzeźnik”.
OSTRZESZÓW: „Niespokojne
morze”.
PILA Iskra: „Zerwany pier-
ścień”; Koral: „Policja przysła-
ła się”; Sokół: „Noce i dnie” cz. II.
RAWICZ: „Wspomnienia gene-
rała”.
PLESZEW: „Dzieje grzechu”.
RĘGOSZÓW: „No i co doktora”.
RYCHTAŁ: „Stara panna”.
SŁUPCA: „Miłość szesnastolat-
ków”.
SRĘM Stojcie: „Operacja Dąb”.
SRODA: „Britannic w niebez-
pieczeństwie”.
SYCÓW: „Nie oszukuj kocha-
nie”.
SZAMOTUŁY: „Bada z nim
szczęśliwa”.
TRZCIANKA: „Charley Var-
rick”.
TUREK: „Szczury Paryża”.
WAŁCZ: „Mr Majestyl”.
WAGROWIEC: „Dzieje grzechu”.
WIERUSZÓW: „Kronika gorące-
go lata”.
WSCHÓWA: „Dajcie sensację na
pierwszą stronę”.
WRZESNIA: „Żeglarz znad Du-
naju”.
WYRZYSK: „Droga Luiza”.
ZŁOTÓW: „Noce i dnie” cz. II.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych
przypadów; 8.35 Kształt i kono-
rytmy; 9.05 Dla kl. I i II (wch.
muzyczne); 9.30 Moskwa z melodi-
i piosenki; 9.45 Mel. kujawskie i
paluckie; 10.08 Dedykacje muzy-
ce dzieciom; 10.30 „Wpisani w Gie-
wont” fragm. II; 10.40 Leksykon
jazzu; 11 Refleksje; 11.05 Nie tylko
dla kierowców; 11.12 Muz. pol-
skich melodii; 11.30 Wrocław na
muzycznej antenie; 12.25 Wrocław
na muzycznej antenie; 13 Zespół
„Old Timers”; 13.15 O zdrowiu dla
zdrowia; 13.30 Katalog wydawni-
czy; 13.35 Polskie tańce ludowe;
14 Muz. na wolnej przestrzeni;
14.25 Rytm młodych; 15.05 Z pol-
skiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej
twórcy i wykonawcy; 16.06 Upry-
jacieli; 16.11 Propozycje do Listy
Przebojów; 16.30 Aktualn. kult.;
16.35 Śpiewamy i tańczymy; 17 Ra-
diokurier; 17.20 Parada polskiej
piosenki; 18 Muz. i Aktualn.; 18.30
Przeboje nie stop; 19.15 Studio
jazzowe PR; 20.05 Naukowe ro-
lnik; 20.20 Gwiazdy światowych
estrady; 21.22 Kone. chopinowski;
22.20 Gra Electric Light Orche-
stra; 22.30 „Uczni w anegdoty”
John Dawey, pedagog; 22.45 Mini
recital piosenkarzy; 23.10 Kores-
pondencja z zagranicy; 23.15 Kone.
symf. muz. polskiej.

**WIADOMOŚCI: 6.01, 1, 2, 3, 4,
5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 23, 21,
22, 23.**

PROGRAM II: 7.45 Muzyka w do-
mu; 8.35 My 76; 8.45 Muz. spod
strzechy — region rawsko-mazo-
wiecki; 9 Utwory kameralne Józ-
efa Haydna; 10 Rozmaitości litera-
ko-muzyczne; 11 Muzyka kompo-
zytorów skandynawskich; 11.35 Od
Tatr do Bałtyku; 12.05 Czas do-
brych gospodarzy z Poznania;
12.25 Śladami Kolberga; 12.45 F.
Mendelssohn-Bartholdy — Sere-
nada i Allegro na fort. i ork.
smyczkową; 13 Dla kl. I i II (cykl
matematyczny); 13.20 Pieśń F.
Schuberta Śpiewa K. Szostak-Rad-
kowa; 13.35 Ze wsł i o wsł; 13.50
Duety instrumentalne; 15.10 Wie-
ciej, lepiej, taniej; 14.25 Utwory D.
Szostakowicza. Preludia i Fugi w
ork. kompozytora; 15 Program dla
dziewcząt i chłopców; 15.40 Kone.

Przedsiębiorstwo dopiero co wystartowało. Trzeba było zaciągnąć kredyty, aby kupić nowoczesne maszyny i urządzenia, które umożliwiłyby wejście na rynek z nowoczesną produkcją. Ale niektóre maszyny dostępne były tylko za dewizy. Zadłużyli się więc w banku na 1,5 miliona złotych dewizowych.

Jakież było w banku zdziwienie, gdy nie minęła jeszcze połowa wyznaczonego terminu spłaty zaciągniętej pożyczki, a już dyrekcja „Mikromy” zadeklarowała chęć oddania pożyczonych dewiz. Takiego przypadku w banku dotąd nie notowano. Przeważnie dłużnicy proszą o przesunięcie terminu spłaty. Dyrekcja „Mikromy”, czyli Przedsiębiorstwa Doświadczalnego Specjalnych Maszyn Elektrycznych Małych Moc w Wrześni nie musiała ubiegać się o prolongatę terminu. Dzięki zaciągniętemu kredytowi udało się bowiem przed przedsiębiorstwem sporo dewiz zarobić. Uruchomiono atrakcyjną

30 lat złotowskiej „zawodówki”

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Złotowie (od niedawna — Zespół Szkół Zawodowych) należy do najstarszych tego typu placówek w województwie pilskim, powstała bowiem przed z górą trzydziestu laty, w grudniu 1945 roku. Od kilkunastu lat, pracując w nowym pomieszczeniu, nosi ona imię Aleksandra Zawadzkiego.

Złotowski Zespół Szkół Zawodowych składa się obecnie z czterech placówek. W Zasadniczej Szkole Zawodowej pobiera naukę pięciu setek przy-
szłych ślusarzy, tokarzy, elektryków i mechaników maszyn rolniczych. W Liceum Maszynowym i Technikum dla Pracujących nauczyć się można obróbki skrawaniem, zaś w Zasadniczej Szkole Zawodowej Doksztalczącej pobiera naukę m. in. młodzi stolarze i pracownicy firm budowlanych. Razem — w dwudziestu sześciu oddziałach zdobywa obecnie wiedzę prawie 1000 osób.

Przed kilkunastu laty nie przewidywano tak znacznego przyrostu liczby uczniów i oddziałów, toteż mimo iż obiekt szkolny zbudowany został stosunkowo niedawno, jest w nim już zbyt ciasno, jak na obecne potrzeby. W sąsiedztwie szkoły buduje się więc obecnie nowy obiekt, w którym znajdować się będzie siedem dodatkowych pomieszczeń dydaktycznych.

Kiedy patronat nad złotowską placówką objął poznański „Cegielski”, znacznie poprawiło się wyposażenie szkolnych warsztatów. Poza tokarkami (a także innymi maszynami) oraz surowcem do produkcji wykonywanej przez uczniów, „Cegielski” udostępnił młodzieży swoje autokary na wycieczki, przyjmując część absolwentów do pracy we własnych fabrykach. (zr)

produkcję specjalnych silniczków dla odbiorców z RFN i Belgii. To już była bardzo nowoczesna i trudna produkcja; tego typu silniczki wytwarza się łącznie z Polską zaledwie w siedmiu państwach świata. Ta produkcja tak się „Mikromie” udało, że odbiorcy zabiegają o przedłużenie kontraktu.

Ale trzeba powrócić do historii „Mikromy” jest bardzo młodym przedsiębiorstwem. Powstało ono 28 lutego 1973 roku z jednego z wydziałów wrzesińskiej Wytwórni Głównych „Tonsil”. Pomieszczenia, które „Tonsil” przekazał „Mikromie” to stare budynki z 1902 roku, a maszyny też do nowoczesnych nie należały.

Kapitał stanowiła jedynie doświadczenia 830-osobowa „tonsiowska” załoga, ale młode przedsiębiorstwo zaczynało od zera. Doświadczenie od zera, bo do dzisiaj nie otrzymało z państwowych funduszy ani złotówki. A mimo takiego startu okazało się, że można było tu tak wyprodukować bardzo cen-
ne urządzenia, które przysporzyły krajowi sporo dewiz oraz zaspokoili zapotrzebowanie licznych krajowych odbiorców.

„Mikroma” jest zakładem doświadczalnym. A wiadomo — doświadczenia to ryzyko ekonomiczne; często trzeba do nich dokładać. Tutaj jednak tak udało się zgrać produkcję z pracami badawczymi, że te ostatnie wpływają korzystnie na polepszenie wyników produkcyjnych. A nie jest to produkcja bynajmniej łatwa i monotonna. Ciągłe wdrażanie tutaj nowe rozwiązania. W tym roku na przykład 60 procent wytworzonych urządzeń to zupełnie nowe aparaty w stosunku do tych, które produkowano przy starcie „Mikromy”. Tylko w roku ubiegłym wprowadzono tutaj 26 ciekawych, nowych rozwiązań. Jest wśród nich m. in. nowoczesny silnik do sumatora „Facit”, silniki dla celów automatyki, prądnice do pomiaru i sterowania obrotami, nowe typy tzw. selsynów, silniki foniczne do napędu magnefonów i magnetowidów. Trwają też prace nad specjalnymi elementami dla obrabiarek numerycznie sterowanych.

„Mikroma” jest w stałej ofensywie. W ciągu trzech lat wdrożono tutaj — bez zakupu licencji — ponad sto nowatorskich rozwiązań, a zakładowi specjaliści uzyskali kilka patentów.

Może właśnie ta ofensywność sprawiła, że teraz postanowiono przydzielić przedsiębiorstwu atrakcyjną i opłacalną produkcję, która daje szansę rozbudowy „Mikromy”. Oto ZSRR zawarł umowę z

USA i Szwecją na produkcję nowoczesnych kasowników dla supersamów. Zachodnie firmy sprzedają Związkowi Radzieckiemu licencje, ale bez silniczków. Tej produkcji podjęła się z kolei „Mikroma”. Zawarto z ZSRR umowę na 5 lat. Ale, aby tę produkcję wykonać, zakład musi zostać rozbudowany, bo jego obecne możliwości są zbyt małe. (Już w grudniu ubr. „Mikroma” przekazała do ZSRR w czynię zjazdowym pierwszą partię 5000 silniczków). Rozpoczęto więc budowę właściwie nowego zakładu, bo powstanie nie tylko hala produkcyjna z nowoczesnymi maszynami, ale również budynki socjalne i administracyjne oraz stołówka itp. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 sprawnie realizuje tę inwestycję. Po zakończeniu budowy możliwości produkcyjne „Mikromy” wzrosną trzykrotnie.

MAREK PRZYBYLSKI

A w szklarniach...



Śnieg, zimno, a w szklarniach zbiera się salata i przygotowuje ziemie pod rozsady pomidorów i ogórków. Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Poznaniu — Naramowicach zajmuje 3600 hektarów, z czego pod szkłem znajduje się 16 ha. W tym roku przybędzie jeszcze kilka hektarów. Kombinat zaopatrzuje w owoce i warzywa kilkanaście sklepów w Poznaniu i okolicach. Przewiduje się, że w połowie marca placówki handlowe otrzymają pierwsze dostawy ogórków, w maju — pomidory. Na zdjęciu — selekcja rozsady pomidorów.

Fot. — CAF

nowej techniki”; 22.30 Karnawał w rytmie.

WIADOMOŚCI: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Historia, 1. 10: „Barok”; 6.30 — TTR — Matematyka, 1. 7: „Analityczna interpretacja rachunku wektorów w przestrzeni”; 7.30 — „W drodze do nowego” (kol.); 8 — „Personel” — film TVP; 15.50 — NURT — Matematyka; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17 — Dla dzieci — „Kaczorek Kwak”; 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.40 — Informacje — Towary — Propozycje; 17.50 — „Wieczór w muzeum” — graja Konstanty A. Kulka — skrzypce i Jerzy Marchwiński — fortepian (kol.); 18.15 — XYZ — cz. II; 18.40 — „Spotkania z medycyną”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.15 — Wiadomości sportowe; 20.25 „Baxter” — ang. film fab.; 22.05 Dziennik (kol.); 22.20 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (Genewa).

PROGRAM 2: 16.30 — Jęz. francuski, 1. 14 — Kurs I stopnia; 17 — Dla młodych widzów — „Szkoła wynalazców”; 17.35 — „Poradnia młodych”; 18.15 — „Człowiek z kwiatem w ustach” — film TVP — 19 — „Przez 7 województw”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kol.); 20.15 — Wiadomości sportowe; 20.25 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (Genewa); 22.20 — „24 godziny” (kol.); 22.35 — NURT — Pedagogika; 23.05 — Język angielski (powt.) 1. 13 — Kurs podstawowy.

Mniej więcej co czwarty dorosły Polak ubiera się w koszulę rodem z Gnieźnieńskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Polanex” — tak obliczyli planiści tej jednej z największych fabryk grodu Lecha. Nie jest to przesada, biorąc pod uwagę, że jest ona czelownym — obok łódzkiej „Wólczanki” i zbąszyńskiego „Romeo” — dostawcą męskich koszul na rynek krajowy. Mają one eleganckie wzory, są modnie uszyte z tkanin uszlachetnionych — elanobawełny, elanolinu i torlenu z bawełną; sporo ich wzorów posiada znak jakości „1”.

Dostawy „Polanexu” do sklepów w kraju liczone są w skali roku w milionach sztuk i systematycznie rosną. W br. wyniosą one ogółem 2,8 mln sztuk. Niewiele mniej wysłanych jest na eksport. W tym roku za granicę powędruje z

Gniezna 2 mln koszul — Związku Radzieckiego i Belgii oraz — po kilku latach przerwy w kontaktach — USA.

Łączna wartość tegorocznej produkcji GZPO planowana jest na 650 mln złotych i przewyższa wykonaną w minionym roku aż o 46 procent! To duży wzrost produkcji, który będzie dzięki zwiększonej wydajności pracy, na co kolei wpłynęła wprowadzenie nowych technologii wyrobu koszul, uruchomienie w ostatnim czasie doskonałych szwalni i urządzeń oraz poprawa organizacji pracy. (bop)

Zawszad o wszystkim

DLA STU RODZIN

LWÓWEK. W tym mieście województwa poznajemy gdzie mieści się jedno z gospodarstw Stadniny Koni w polskim Posadowie, powstaje osiedle bloków mieszkalnych dla pracowników. Wzniesionych będzie 6 budynków, z których każdy jest już realizowany. W mieszkaniach w nich łącznie 100 m. dzin — w mieszkaniach o wysokim standardzie. W sąsiedztwie zlokalizowanych będzie kilka obiektów socjalnych. (bop)

PO ROZBUDOWIE — NOWA PRODUKCJA

SKOKI. Spółdzielnia Mleczarska w Skokach (woj. poznańskie) przeszła ostatnio poważną „kurację odmładzającą”, która objęła budowę magazynów chłodniczych i montaż nowoczesnych maszyn i urządzeń (m. in. zastalowano pneumatyczne stolserowskie). Dzięki temu w podjęty tam zostanie wyrób sera „Solan”, o specyficznych w smaku. Tegoroczny plan jego produkcji (przeznaczony w dużej części na eksport) wynosi 160 ton. (bop)

Leszczyńskie

„Gwizdkiem wołam adresatów”

Praca wiejskiego listonosza jest jak jego torba — ciężka i pełna niespodzianek. A teraz, kiedy mróz, wiatr i śnieżyce raz po raz przypominają, że mamy zimą, służba doręczycielska jest dwakroć trudniejsza.

Jechałem przez wieś, której poszczególne gospodarstwa rozrzucone były po polach, w odległości kilkuset metrów od siebie. Śnieg niemal poziomo pędzony wiatrem, oklejał szyby samochodu. Na drodze żywej duszy nie było, aż tu spotkałem listonosza — na motorowerze. Poznałem, kto zech, po pękatej, skórzanej torbie przerzuconej przez ramię. Pod jechał pod zagrodę, wyciągnął z kieszeni gwizdek i dmuchnął w niego. Ludzie w środku pewnie nastuchiwali pilnie, bo zaraz wybiegł chłopak, odebrał gazetę i list, i dygocząc z zimna natychmiast schował się do izby. Listonosz pojechał dalej. Taka jego dola.

Wyprzedziłem go i czekam w którejś z następnych zagród, w zacisznym pokoju, popijając herbatę. Dorosła córka gospodarza mówi, że tego doręczyciela pamięta od najmłodszych lat, że pamięta z dzieciństwa. Za jakiś czas, przez podmuchy wiatru, słyszymy gwizdek. Zapraszamy listonosza do środka. Zdejmuje czapkę uszanke, rozpina służbowy kożuszek, rozciera ramię od mroźnego wiatru polickiego.

Rejon mam 26-kilometrowy. Jestem z urzędu Zimnowoda, w gminie Borek. Nazywam się Feliks Spruta. Co dzień tę odległość przejeżdżam moim „Kornarem”. Poczta płaci za benzynę po 70 groszy od kilometra. Wyjeżdżam z urzędu na ogół o 9-tej, wracam ko-

Feliks Spruta — doręczyciel poczty w Zimnowodzie — w swoim rejonie jeździ motorowerem.

Fot. — T. Talarczyński

to 15-tej. Rozwożę listy, przesyłki, pieniądze, gazety, paczki do 5-ciu kilo. Od 17-tu lat w tym rejonie, we wsiach: Zimnowoda, Głogin, Celestynów, Domanice, Siedmiorogów, Ciernice. Zawsze gwizdkiem wołam adresatów, bo tu nie ma skrzynki na listy przy furtkach, również dzwonek. A psy — wiadomo — najbardziej nie lubią listonoszy. Czy poproszę przeskazać? — Bywało i tak, że saniami pocztę rozwoziłem, że zamiast drogą, trzeźwo było przez pola szukać adresatów do poszczególnych domów, bo zasy były dwumetrowej wysokości. Taka zadania, jak dziś, nie jest jeszcze najgorsza. Tylko wchodzić z dworu do ciepłego domu, zaraz potem na ziab jest mi

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach: KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-69. KONIN: Wojciech Plutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63. LESZNO: Tomasz Talarczyński, ul. Grunwald 10, tel. 57-12. PILA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.